

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 29 (726) 21 LIPCA 1974 R.

CENA
2 zł



Refleksja

Z LISTU
ŚW. PIOTRA
DO RZYMIAN
(6. 19—23)

Bracia! Ze względu na przychodzącą waszą słabość posługuję się porównaniem wziętym z ludzkich stosunków — jak oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, pogrążając się w nieprawość, tak teraz wydajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, dla uswięcenia.

Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, byliście wolni od służby sprawiedliwości. Jakież jednak pożytek mieliście wówczas z tych czynów, których się teraz wstydzicie? Przecież końcem ich jest śmierć. Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoce zbieracie uswięcenie. A końcem tego — życie wieczne. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaską przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Ewangelia

WEDŁUG
ŚW. MATEUSZA
(7, 15—21)

Owego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznać ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A więc: poznać ich po ich owocach.

Nie każdy, który mi mówi: „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę moją Ojca, który jest w niebie.

Oświadczenie

Rady Kościoła Polskokatolickiego z okazji XXX-lecia

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Duchowieństwo i świeccy wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego zgromadzeni w dniu 18 czerwca 1974 roku w Warszawie na poszerzonej sesji Rady Kościoła, poświęconej jubileuszowi 30-lecia PRL, wysoko oceniają dorobek naszego kraju w minionym okresie, osiągnięty wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa. Całym sercem popieramy dążenia Władz Państwowych do dalszego pogłębienia jedności najszerzych mas społeczeństwa oraz podstawowe założenia rozwoju Polski na najbliższe lata.

Wyrażamy swą radość i zadowolenie z powodu wszechstronnego rozkwitu naszej ukochanej Ojczyzny, wyzwolonej przed trzydziestu laty z koszmaru wojny i okupacji. Kierujemy nasze myśli do Boga i dziękujemy Mu za opiekę nad krajem — Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Posłuszni wskazaniom śp. ks. bpa Franciszka Hodura, że pracę kościelną należy wiązać z potrzebami narodu i własnej Ojczyzny, pragniemy zapewnić Sterników naszego Państwa, iż Kościół nasz służył i służyć będzie swej Ojczyźnie jak najofiarniej, a jego wyznawcy będą rzetelnie i sumiennie wypełniać obowiązki obywatelskie. Kochamy naszą Ojczyznę jak matkę i dla niej ofiarnie będziemy pracować.

Historyczna data 22 lipca — w myśl polecenia V Ogólnopolskiego Synodu Kościoła Polskokatolickiego — jest w naszym Kościele równocześnie świętem kościelnym, w którym duchowieństwo i wierni składają Bogu dzięki za wolność Ojczyzny i modlą się o jej pomyślną przyszłość. Trzydziestolecie PRL stwarza okazję ku temu, aby święto to obchodzić szczególnie uroczystie.

Wyrażamy wdzięczność Władzom Państwowym za zalegalizowanie naszego Kościoła i stworzenia nam warunków istnienia, rozwoju i równego startu do życia i pracy w Polsce Ludowej. Dokładanie naszej skromnej cegiełki przy reali-

zacji ambitnych zadań stojących przed Narodem Polskim ułatwia konstytucyjne zagwarantowanie wolności sumienia i wyznania, równouprawnienie wszystkich wyznań oraz to, że Władze Państwowe nie oceniają człowieka według jego przynależności wyznaniowej, lecz według zaangażowania w twórczą pracę dla wspólnego dobra.

Pragniemy jednocześnie podkreślić, że współpracując w ramach Frontu Jedności Narodu ze wszystkimi ludźmi dobrej woli nadal bronimy i będziemy wspólnych interesów narodowych, walcząc o utrwalenie pokoju między narodami i sprawiedliwość społeczną.

Obchodząc wraz z całym Narodem jubileusz 30-lecia oraz radując się z osiągnięć i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zwracamy się z gorącym apelem do naszych rodaków: biskupów, kapłanów i wiernych Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie, aby zechcieli dzielić z nami to uczucie radości i zadowolenia. Wyrażamy nadzieję, że nasi rodacy, poczuwając się do uczuciowej i kulturalnej więzi z krajem swych przodków, nadal będą umacniać związki z naszym Krajem, dbać o dobre imię Polaków i Polski, przysparzając jej zarazem przyjaźni i upowszechniając wszechstronny dorobek naszego Kraju.

Boga Wszechmogącego prosimy, aby raczył błogosławić naszej Ojczyźnie i zachować Ją w pokoju i wolności, aby nadal mogła rozwijać się i wzbogacać ku zadowoleniu i pożytkowi nas wszystkich.

RADA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO
W PRL

Warszawa, dnia 18.VI.1974 roku

We wszystkich diecezjach Kościoła Polskokatolickiego odbyły się uroczyste akademie i nabożeństwa z okazji XXX-lecia PRL



Boże Ciało w parafiach polskokatolickich

Tradycyjnym zwyczajem tegoroczne święto Bożego Ciała było uroczyste obchodzone we wszystkich parafiach polskokatolickich w Polsce. Mimo niesprzyjającej pogody kościoły wypełnione były wiernymi, którzy po Mszy św. brali udział w procesjach, dając tym samym wyraz swej wierze i składając hołd Jezusowi Chrystusowi. Trzeba podkreślić wielką ofiarność księży, rad parafialnych i wielu aktywnych parafian w przygotowaniu uroczystości Bożego Ciała, w budowie i przystrajaniu ołtarzy polowych, w kierownictwie dziećmi i młodzieżą w czasie procesji. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tegorocznych uroczystości ku czci Najśw. Sakramentu Rada Kościoła Polskokatolickiego składa serdeczne podziękowanie.



1. Uroczystości w parafii polskokatolickiej w Żarkach — Moczydle

2. Ks. bp Tadeusz Majewski, ordynariusz Diecezji Warszawskiej, przy ołtarzu polowym na placu kościelnym katedry Sw. Ducha w Warszawie

3. Dzieci w procesji z parafii w Bielsku-Białej



Młodzież z parafii w Bażanówce



Fragment procesji w Strzyżowicach

Fragment procesji w Warszawie, przy ul. Szwoleżerów





30-lecie Polskiej Rady Ekumenicznej

W marcu br. minęło trzydzieści lat od chwili, gdy duchowni Kościołów: Ewangelicko-Augsburskiego, Ewangelicko-Reformowanego, Mariawitów, Metodystów i Narodowego (Polskokatolickiego) podpisali w kaplicy metodystycznej w Warszawie, przy ul. Mokołowskiej 12, dokument zwany „Wyznaniem Wiary Polskich Chrześcijan” (Konfesja Polska). W ten sposób usankcjonowane zostało istnienie Tymczasowej Rady Ekumenicznej, która powstała pod koniec 1942 r.

Podobnie jak w innych krajach, również w Polsce wojna zbliżyła do siebie wyznawców różnych Kościołów. Od 1940 r. odbywały się w Warszawie konspiracyjne zebrania ekumeniczne, gromadzące około 20 ewangelików augsburskich, reformowanych, metodystów, ewangelicznych chrześcijan, mariawitów i przedstawicieli Kościoła Narodowego. Jak wspomniano, pod koniec 1942 r. postanowiono powołać Tymczasową Radę Ekumeniczną, z tym, że przedstawiciele poszczególnych wyznań mieli należeć do niej personalnie, a nie jako oficjalni reprezentanci Kościołów. „Wyznanie Wiary Polskich Chrześcijan” z 1944 r. formułowało zasady dogmatyczne, uznane za wspólne dobro. Dokument ten podpisały następujące osoby: ks. prof. dr Jan Szeruda, ks. prof. A. Karol Suess, ks. Zygmunt Michelis, ks. Otton Krenz, ks. Edward Wende (wszyscy: Kościół Ewangelicko-Augsburski), ks. Ludwik Zaunar, ks. Emil Jelinek (obaj Kościół Ewangelicko-Reformowany), ks. bp Roman J. Próchniewski, ks. bp Wacław B. Przysiecki (obaj Starokatolicki Kościół Mariawitów), ks. superintendent Najder (Kościół Metodystyczny) i ks. Julian Pękala (obecny biskup naczelny Kościoła Polskokatolickiego).

Jaki program zawierało „Wyznanie Wiary Polskich Chrześcijan”? Dokument ten zaczyna się od następujących słów: „Pomni na słowa Jezusa Chrystusa: „Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojciec, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli i aby uwierzył świat, żeś Ty mnie posłał” (Jan 17:21) — dla skutecznego rozkrzewienia Królestwa Bożego na ziemi, tak dla wiecznego zbawienia dusz jak i dla pomnożenia dobra swego Narodu — w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego łączymy się z sobą w miłości bratniej, a w jedności Ducha Chrystusowego zrzeszamy się w Tymczasowej Radzie Ekumenicznej i wspólnie w oparciu o przasady Wiary Apostolskiej wyznajemy...”

W tym miejscu następuje część pierwsza — religijna — „Wyznania Wiary Polskich Chrześcijan” złożone z sześciu paragrafów: o Bogu i o podstawie wiary; o człowieku i o jego upadku; o Jezusie Chrystusie i Jego zbawczym dziele; o Duchu Świętym i Jego zbawczej mocy; o Kościele; o rzeczach ostatecznych.

Paragraf pierwszy zawiera m.in. następujące sformułowania: „Wierzymy w jednego Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego, wszechmocnego Stwórcę i Rządcę świata (...) Włażą w mocy i świetle Ducha Świętego obejmujemy całe objawienie Boże w Piśmie Świętym od stworzenia świata aż po Jezusa

Chrystusa. Pismo Święte uznajemy za źródło wiary świętej i za normę życia religijnego i moralnego (...) Nowy Testament uznajemy za pełne i doskonale objawienie Prawdy i Łaski Bożej po wsze czasy, wyrażone szczególnie w Ewangelii Jezusa Chrystusa oraz w nauce Jego apostołów. Cenimy wysoko wszystkie chrześcijańskie symbole wiary i księgi religijne, które dają wyraz wierze w Ojca, Syna i Ducha Świętego. Szczególnie zaś drogie są nam kościelne wyznania naszych ojców, bojowników wiary Chrystusowej oraz świadectwa męczenników, myślicieli i wieszczów narodowych, szczerze chrześcijańskich”.

W paragrafie drugim czytamy: „Poczuwamy się do wspólnoty i odpowiedzialności za zło na świecie. Usiłujemy je za łaską wiary z daru Ducha Świętego zwalczać przez głoszenie nauki Jezusa Chrystusa, przez krzewienie wiary w zbawcze dzieło Syna Bożego i Pana narodów na wieki, oraz przez osobistą postawę życiową, przez wychowanie, pracę społeczną i służbę obywatelską państwową”.

W części pierwszej warto się jeszcze zatrzymać na paragrafie mówiącym o Kościele, a to z tego powodu, że dokument formułował przedstawiciele Kościołów reprezentujących dwie zgody odmienne ekologicznie — katolicką i protestancką. Mimo to zdolali oni uzyskać zgodność w podstawowych stwierdzeniach, co widać chociażby w następującym fragmencie:

„Wierzymy w święty Kościół powszechny, społeczność wszystkich wierzących i zbawionych. Założycielem, kamieniem węgielnym i głową Kościoła jest Jezus Chrystus, Kościół zaś jest Jego ciałem. Kościół jest tam, gdzie Chrystus działa przez Ducha Świętego w Słowie i Sakramentach. Kościół nie jest z tego świata, ale jest dla tego świata. Kościół nie jest Królestwem Bożym, ale jest jego zapoczątkowaniem (...) Zadaniem Kościoła jest głoszenie Ewangelii Chrystusowej, urzeczywistnianie Królestwa Bożego na ziemi i prowadzenie ludzi i ludów do Boga przez krzewienie pokoju, braterstwa i miłości”.

Na baczność uwagę zasługuje też część druga — społeczna — omawianego dokumentu. Zawiera ona postulaty, które stały się rzeczywistością w Polsce Ludowej. „Uznajemy, że Stwórca poddał ziemię, jej skarby i stworzenia człowiekowi w zarząd i władanie. Człowiek jest ich szafarzem, który ma nie tylko strzec powierzone sobie dobro, lecz i pomnażać je ku chwale Pana i ku pożytkowi własnemu i bliźnich. Zasadnicze i powszechne pozbawienie człowieka prawa szafarstwa jest sprzeczne z wolą Bożą, z wyjątkiem wyłączenia przez władze publiczne, podyktowane dobrem ogółu, jak też i pozbawienie prawa własności z powodu szkodliwego dla ogółu użytkowania. Ustrój gospodarczy winien stwarzać warunki, w których zarówno nędza jak i bogactwo nie wystawiają człowieka na pokusy i nie narażają na szkodę jego duszy”.

W podobnym duchu wypowiada się paragraf o pracy, a zwłaszcza następujące fragmenty: „Praca jest powszechnym obowiąz-

kiem, a tym samym i powszechnym prawem. Ustrój społeczny winien stwarzać warunki, w których nikt zasadniczo nie może uchylać się od pracy, ani nie może być pozbawiony możliwości jej otrzymania. Praca nie jest celem samym w sobie, ani narzędziem wzbogacenia się, lecz zapewnieniem godnej człowiekowi egzystencji, stopniowego podnoszenia stopy życiowej jednostki i społeczeństwa, a nade wszystko szkołą charakterów (...) Postęp duchowy i moralny, przeświecony i ożywiony Ewangelią, winien mieć wpływ na takie ukształtowanie się praw socjalnych i ekonomicznych, które by wykluczały wszelki wyzysk, samowolę i duchowe niewolnictwo”.

Warto sobie uzmysłowić, że cytowany przez nas dokument podpisano w okupowanej Warszawie, cztery miesiące przed ogłoszeniem Manifestu PKWN, zapowiadającym przeprowadzenie zasadniczych reform społecznych w nowej Polsce.

Pierwsze publiczne wystąpienie Tymczasowej Rady Ekumenicznej miało miejsce już po wyzwoleniu — 14 października 1945 r. Swój udział w pracach zadeklarowali wtedy — poza sygnatariuszami „Wyznania Wiary Polskich Chrześcijan” — także baptyści i prawosławni. Zorganizowano pierwsze nabożeństwo ekumeniczne z udziałem reprezentantów siedmiu różnych wyznań, którzy potem, na posiedzeniu plenarnym, potwierdzili uroczystie swą przynależność do Rady Ekumenicznej. Wszyscy członkowie zobowiązali się propagować we własnych środowiskach wyznaniowych ekumenicznego ducha braterstwa i współpracy, w myśl sformułowania, „że to, co nas łączy, jest wyższego gatunku, aniżeli to, co nas dzieli”.

Właściwie ukonstytuowanie się Polskiej Rady Ekumenicznej nastąpiło w Warszawie, 15 listopada 1946 r., z udziałem 46 delegatów reprezentujących 12 wyznań: Kościół Ewangelicko-Reformowany, Kościół Metodystyczny, Kościół Ewangelicznych Chrześcijan (dwie grupy), Polski Kościół Chrześcijan Baptystów, Kościół Adwentystów, Związek Kościołów Chrystusowych, Kościół Wiary Ewangelicznej, Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Polski Narodowy Kościół Katolicki (Kościół Polskokatolicki), Starokatolicki Kościół Mariawitów i Kościół Starokatolicki. Podjęto dwie ważne uchwały, mianowicie: przyjęto statut (tymczasowy) i wybrano władze. Pierwszym prezesem Polskiej Rady Ekumenicznej został ks. Zygmunt Michelis, duchowny Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Takie były początki Polskiej Rady Ekumenicznej, która na przestrzeni lat stała się istotnym czynnikiem integrującym Kościoły nierzymskokatolickie w Polsce, a jednocześnie płaszczyzną, na której Kościoły te wielokrotnie zabierały i — zabierają — głos w istotnych dla całego narodu kwestiach.

PAWEŁ GŁOWACKI

Obchody XXX-lecia PRL w

UROCZYSTOŚCI CENTRALNE

Rok bieżący jest rokiem jubileuszu XXX-lecia odrodzenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nic więc dziwnego, że od szeregu miesięcy cały nasz naród żyje przygotowaniami do tej radosnej sercu każdego Polaka uroczystości. Wszyscy sumlenni obywatele starają się swoją pracą pomnożyć osiągnięcia naszego kraju, by tegoroczne Święto Lipcowe obchodzić ze świadomością dobrze wypełnionych zadań. W szeregach takich właśnie obywateli nie mogło zabraknąć wyznawców Kościoła Polskokatolickiego, którzy nie od dzisiaj dają dowody swojego patriotyzmu. Nic więc dziwnego że na pierwszej tegorocznej sesji Rady Kościoła w Warszawie podjęto uchwałę w sprawie zorganizowania przez nasz Kościół obchodów z okazji XXX-lecia powstania Polski Ludowej. Równocześnie kierownicy poszczególnych diecezji zostali zobowiązani do przygotowania uroczystości jubileuszowych na swoim terenie.

Centralne uroczystości jubileuszowe odbyły się w siedzibie Rady Kościoła w Warszawie przy ul. Wilczej 31 w dniu 18 czerwca br. W uroczystościach wzięli udział członkowie Rady Kościoła, wielu duchownych, zaproszonych gości i wiernych. Mszę św. za Ojczyznę odprawił w kaplicy pw. Miłosierdzia Bożego ks. bp naczelny Julian Pękała, który następnie — na uroczystej akademii w siedzibie Rady Kościoła — wygłosił okolicznościowy referat (patrz str. 8—10). Na zakończenie uroczystości podjęto rezolucję, której tekst publikujemy na str. 3.

A oto krótkie relacje z obchodów XXX-lecia PRL w poszczególnych diecezjach Kościoła Polskokatolickiego.

DIECEZJA WARSZAWSKA

Diecezja Warszawska Kościoła Polskokatolickiego uczciła XXX-letnie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sposób szczególny w dniu 17 czerwca br. W dniu tym odbył się zjazd księży tej diecezji w Warszawie, któremu przewodniczył ks. bp ordynariusz Tadeusz Majewski. Uroczystość uświetnili swą obecnością: ks. bp naczelny Julian Pękała, sekretarz Rady Kościoła ks. Wiktor Wysoczański oraz ordynariusz Diecezji Wrocławskiej ks. bp elekt Walerian Kierzkowski. Część pierwsza uroczystości — ascetyczna — odbyła się w katedrze Św. Ducha w Warszawie przy ul. Szwoleżerów. Oprócz duchowieństwa uczestniczyli w niej zaproszeni goście i wierni. Po spowiedzi ogólnej, przeprowadzonej przez ks. dziekana Edwarda Jakubasa, Mszę św. w intencji pomyślności Ojczyzny odprawił ks. bp Tadeusz Majewski. Po Mszy św. uczestnicy nabożeństwa zrobili pamiątkowe zdjęcie przed katedrą, a następnie udali się do Kurii Biskupiej przy ul. Szwoleżerów 4, gdzie odbyła się druga część uroczystości.

Po modlitwie w intencji Ojczyzny, odmówionej przez ks. bpa Franciszka Koca, ks. bp ordynariusz Tadeusz Majewski wygłosił okolicznościowy referat. Po referacie odbyła się dyskusja, a następnie księża proboszczowie złożyli meldunki o odpowiedzi na apel swego ordynariusza z dnia 8 maja br. w sprawie uczczenia Jubileuszu 30-lecia PRL. Odczytano listę ołtarz na Centrum Zdrowia



Kościół Polskokatolickim

Dziecka. uchwalono okolicznościową rezolucję i pieśnią „Boże coś Polskę” zakończono zgromadzenie.

DIECEZJA WROCŁAWSKA

Dla uczczenia XXX-lecia PRL Oddział Wojewódzkiej Polskiej Rady Ekumenicznej we Wrocławiu, którego wiceprezesem jest ks. bp elekt Walerian Kierzkowski, ordynariusz diecezji wrocławskiej Kościoła Polskokatolickiego, zorganizował w niedzielę dnia 9 czerwca 1974 r. o godz. 17-tej uroczyste nabożeństwo ekumeniczne w katedrze pw. Św. Marii Magdaleny we Wrocławiu. W nabożeństwie tym wzięli udział duchowni i wierni z wszystkich Kościołów skupionych w Polskiej Radzie ekumenicznej. Wspólnie zanoszono dziękczynne modły do Boga za błogosławieństwa w minionym 30-leciu oraz proszono o dalszą opiekę i błogosławieństwo dla Ojczyzny, dla wszystkich rodaków.

Ks. bp elekt Walerian Kierzkowski odprawił Mszę św. koncelebrowaną. Nabożeństwo uświetniały śpiewy chóru z Kościoła Chrześcijan Baptystów. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. senior Lucer, zwierzchnik diecezji wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Kaznodzieja w oparciu o cytaty z Pisma Świętego wykazał, że każdy człowiek wierzący ma obowiązek miłości i służby dla swojej Ojczyzny. Świątynia była wypełniona. Wyczuwało się podniosły, uroczysty nastrój. Wszyscy uczestnicy nabożeństwa opuścili katedrę wielce zbudowani. Należy wierzyć, że to nabożeństwo — odprawione we wrocławskiej, polskokatolickiej katedrze — jak i nabożeństwa ekumeniczne organizowane z okazji XXX-lecia PRL w całej Polsce, a szczególnie w jej większych miastach, były następnym krokiem naprzód w przybliżeniu ludzi różnych wyznań, a jednocześnie członków jednej Ojczyzny.

DIECEZJA KRAKOWSKA

Piątek dnia 7 czerwca br. nie zachęcał na pewno do podróży. Od samego rana nad Krakowem i całą południową Polską przewalały się ciężkie, deszczowe chmury. Nieprzyjająca pogoda nie odstraszyła jednak tych naszych wyznawców, którzy postanowili



uczestniczyć w obchodach XXX-lecia w stolicy diecezji. Już od południa ze wszystkich stron diecezji zaczęły przybywać do Krakowa duszpasterze na czele delegacji swoich parafii. Kroki wszystkich kierowały się w stronę najstarszej naszej świątyni w podwawelskim grodzie, usytuowanej przy ulicy Łagiewnickiej 54. Tutaj właśnie po zakończeniu I wojny światowej ksiądz biskup Franciszek Hodur rozpoczął swą pracę, zmierzającą do zorganizowania wolnego, Chrystusowego Kościoła w Polsce. Budynek znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie świątyni przez długie lata był siedzibą Władz naszego Kościoła i Seminarium Duchownego.

Na uroczystość przyjechali prawie wszyscy księża z terenu diecezji, przybyły delegacje wielu parafii. Nie zabrakło również przedstawicieli Władz państwowych, których przy wejściu do świątyni powitały dzieci, wręczając im wiązanki kwiatów.

Przed rozpoczęciem Mszy świętej spowiedź ogólną przeprowadził od ołtarza ks. proboszcz Jan Firlej z Jaćmierza. Skorzystało z niej wielu uczestników nabożeństwa. Mszę świętą odprawił administrator Diecezji Krakowskiej ks. Benedykt Sęk. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Antoni Pietrzyk z Tarnowa. Kaznodzieja przypomniał obowiązek wdzięczności względem Boga za laski odebrane w okresie trzydziestolecia. W szczególności trzeba nam dziękować za odrodzenie naszej Ojczyzny, za pokój lat trzydziestu, za odbudowany kraj, wzniesione fabryki i zakłady pracy, za chleb codzienny i dach nad głową dla blisko 34 milionów Polaków. Jako wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego mamy dziękować również i za to, że Ludowa Ojczyzna przyznała nam prawo do swobodnej działalności i rozwoju.

Po zakończeniu Mszy świętej zabrał głos ks. administrator Benedykt Sęk. Zaapelował on do zebranych, by zawsze modlił się i pracą służyli Ojczyźnie, gdyż lepsze jutro zależy od pracy i zaangażowania wszystkich obywateli.

Przed Twoim ołtarzem zanosim błaganie, Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!



1. Biskupi, księża i goście przed katedrą Św. Ducha w Warszawie przy ul. Szwoleżerów
2. Duchowni Diecezji Krakowskiej uczestniczący w nabożeństwie z okazji XXX-lecia PRL.
3. Wierni uczestniczący w nabożeństwie w Krakowie
4. Kapłani przystępują do Komunii św. w czasie nabożeństwa w Krakowie
5. W uroczystości Diecezji Krakowskiej wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich władz wyznaniowych
6. Ks. bp elekt Walerian Kierzkowski — ordynariusz Diecezji Wrocławskiej



Kilka refleksji w XXX-lecie

Bóg Wszechmogący, nasz Stwórca i Pan, kierujący losami świata i narodów, pozwolił nam w swej dobroci doczekać tej radośnej chwili — obchodów XXX-lecia pokojowego istnienia i rozwoju naszej ukochanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W marcu br. na sesji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu uchwalono apel do wszystkich rodaków zachęcający do upamiętnienia trzydziściolecia PRL wmożoną i aktywną pracą we wszystkich dziedzinach działalności zawodowej i społecznej oraz tego, aby inierjatywę i troskę o jak najlepsze wykonanie zadań — wynikających z programu rozwoju kraju — uczynić sprawą honoru i ambicji każdego obywatela. Na apel ten przystąpiono do rozległych prac przy porządkowaniu osiedli, ulic, otoczenia domów, obiektów gospodarskich na wsi, szlaków komunikacyjnych. Kraj nasz w rocznicę przybiera odświętny wygląd. Czyny społeczne odgrywają istotną rolę w realizacji ważnych inwestycji, takich jak np. budowa Wisłastrady, Trasy Łazienkowskiej, przyspieszają odbudowę Zamku w Warszawie. Są to więc sprawy, które dotyczą nas wszystkich, bez względu na różnice światopoglądowe i wyznaniowe. Rozporządza przed trzydziestu laty — na zasadach równości, sprawiedliwości społecznej i pokoju — imponująca budowa nowego ojczystego domu wszystkich Polaków i trwać będzie nadal, „aby się w nim wszystkim mieszkańcom coraz lepiej i dostatniej żyło”.

Mimo woli kierujemy myśl naszą ku przeszłości i próbujemy spojrzeć na osiągnięcia będące rezultatem wysiłku całego narodu. Ogarnia nas podziw, a jednocześnie — uzasadniona dumą i satysfakcją.

W ciągu trzydziściolecia przekształcono oblicze naszego kraju, podniesiono poziom życia narodu i umocniono pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Polska Ludowa w roku swego trzydziściolecia jest krajem o potężnym potencjale produkcyjnym i wielkich możliwościach twórczych. Szczególnie miejsce zajmuje rozwój Warszawy, która po odbudowie z ruin stała się symbolem odrodzenia i rozkwitu naszej socjalistycznej ojczyzny.

Jednym z najważniejszych osiągnięć minionego trzydziściolecia jest zespolenie się wszystkich warstw i grup społeczeństwa wokół podstawowych spraw i interesów ojczyzny, gładkie przemiany w świadomości społecznej wynikające z przezwyciężenia dawnych podziałów politycznych akresu okupacji i bezpośrednio po wyzwoleniu. Ukształtował się nowy charakter mentalności współczesnego Polaka — gorącego patrioty, świadomego zarazem swoich obowiązków wobec (oczekującej się na całym świecie walki o postęp. Większość społeczeństwa polskiego — to ludzie młodzi. Ludność kraju wzrosła o 10 milionów. Nowe pokolenia są zdrowsze, lepiej wykształcone i lepiej przygotowane do życia. Zlikwidowano analfabetyzm, cała młodzież w wieku szkolnym objęta została powszechnym nauczaniem. Aktualnie 130 tysięcy osób ma dyplomy wyższych uczelni, a ok. 4 miliony ukończyło szkoły średnie ogólnokształcące lub zawodowe. Około 1 milionów osób, a więc jedna czwarta społeczeństwa — uczy się w szkołach różnych stopni.

Rozbudowa przemysłu spowodowała, że Polska z zacofanego kraju rolniczego przekształciła się w kraj industrializowany, w którym prawie trzy piąte ludności mieszka obecnie w miastach. Głównym postępnym dokonano także w zmniejszeniu różnic między warunkami życia w mieście i na wsi, w rozwoju i zagospodarowaniu poszczególnych regionów kraju. Rozwinięto — nie znane przedtem — społeczne formy zaspokajania ludzkich potrzeb, jak powszechna służba zdrowia, obejmująca wszystkich ludzi pracy, wczasowe pracownicze i turystykę. Zmniejszono dysproporcje społeczne. Dziś nie ma w Polsce ludzi bezdomnych i głodnych, nie ma bezrobotnych i pozabawionych perspektyw, nadziei i wiary w przyszłość.

Imponujący dywizjęk trzydziściolecia PRL jest wspólnym dorobkiem całego narodu. Przyczynili się do niego również polskokatolicy, którzy w sposób szczególny są związani z Narodem Polskim z jego życiem i teraźniejszym i przyszłością.

Należy podkreślić, iż awansowi ekonomicznemu, cywilizacyjnemu i kulturalnemu ludzi pracy towarzyszą gruntowne przeobrażenia świadomości. Z każdym rokiem pogłębia się wśród Polaków przekonanie, że od naszego wysiłku zależy dostatek narodu, jego siła i bezpieczeństwo — przyszłość Polski. Istotna i trwała zóhnyz Polski Ludowej stał się jedność narodu, która jest gwarancją dokonywanych przemian. Społeczeństwo polskie wie, że Polska wolna i niepodległa może być tylko Polska socjalistyczna, związana sojusznymi przyjaźni ze współniotą państw socjalistycznych.

Ważnym osiągnięciem Polski Ludowej jest wprowadzenie zasady wolności sumienia i wyznania, równouprawnienia wierzących i niewierzących oraz równouprawnienia wszystkich uznanych przez państwo wyznań.

W okresie międzywojennym nie było pełnej wolności sumienia ani pełnej wolności wyznania. Istniała dyskryminacja i nierówność praw obywateli w zależności od ich stosunku do religii. Odbywały się przypominające średniowiecze, procesy karne na ile religijny, przeciwko duchownym i działaczom wyznania tzw. mniejszości religijnej oraz obywatelom bezwyznaniowym.

Polska Ludowa jest krajem wolności sumienia i wyznania. Idea wolności sumienia oraz tolerancji religijnej stała się wytyczną polityki państwowej.

Dzięki temu właśnie stosunki między państwem ludowym a Kościołami niezymskokatolickimi ukla-



1. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek jest częstym gościem wśród załóg robotniczych całego kraju
2. Partia i Rząd PRL przywiązują wielką wagę do wychowania młodego pokolenia. N. z.: Flor Jaroszewicz wręcza dyplomy uznania laureatom konkursu „Młoda myśl dla kraju”.
3. Państwo nasze pragnie zapewnić każdej rodzinie należyte warunki mieszkaniowe. N. z.: najdłuższy budynek na osiedlu „Przymorze” w Gdańsku, zwany popularnie „falowcem”
4. Młodzi budownicwi Polski Ludowej: młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Opolu buduje Dom Nauczyciela przy gminnej szkole w Dąbrowie Niemodlińskiej
5. Młode pokolenie polskie może wybierać zawód zgodnie z zdolnościami i zainteresowaniami. Ci młodzi ludzie obrali zawód archeologa.
6. Polska szkoła jest szkołą nowoczesną zapewnijającą dzieciom prawidłowy i wszechstronny rozwój intelektualny i fizyczny

dają się dobrze. Jest to rezultat zagwarantowanej prawnie swobody religijnej, dobrej woli państwa z jednej strony i poszczególnych wyznań z drugiej. Z zadowoleniem odnotowujemy fakt, iż przedstawiciele władz zwierzchnich Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej bardzo pozytywnie ustosunkowują się do osiągnięć Polski Ludowej. Wniosek powyższy potwierdzają oficjalne wypowiedzi zwierzchników tych Kościołów, opublikowane na łamach prasy kościelnej.

I tak np. w jednym z oświadczeń prezydium Polskiej Rady Ekumenicznej czytamy: „... Jest czerzą prawdziwie, że ogół społeczeństwa w okresie międzywojennym nie orientował się dobrze w rzeczywistej sytuacji kościelnej w naszym kraju, kiedy w Niemal na porządku dziennym miały miejsce taktki prześladowaw religijnych, niszczenie świątyń i więzienia duchownych rozmaitych Kościołów chrześcijańskich. Rzecz jasna, sytuacja powyższa nie przysparzała naszemu krajowi sympatii i szacunku jako państwu nowoczesnemu, lecz stawiała

go pod względem wyznaniowym w rzędzie państw o niższej kulturze.

Okres powojenny w naszym kraju wpłynął w duży stopniu na zmianę sytuacji Kościoła i na jego rolę w państwie. Nie negując jego prawa do roli czynnika religijnego, państwo zaszereżowało sobie prawo do kształtowania stosunków społeczno-politycznych w oparciu o usirój socjalistyczny, odwołując się zarazem Kościołom od państwa. Polskie Kościoły ekumeniczne, uznając ten fakt za zrozumiały, mający szereg odpowiedników w wielu państwach świata, dostosowały swą działalność do wymogów prawa i przepisów państwowych w myśl zasady: „Co cesarskie — cesarszwi, co boskie — Bogu”. Tym bardziej, że z jednej strony stan ten nie powodował zahamowania możliwości polnienia ich posłannictwa religijnego, z drugiej zaś uniemożliwiał wykorzystywanie przywilejów jednego Kościoła na niekorzyść innych. Kościoły ekumeniczne zajmują pozy-

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

PRL



Kilka refleksji w XXX-lecie PRL

(dokończenie ze str. 8-9)

tywny stosunek do polskiej rzeczywistości, do ludowego państwa polskiego, do przemian i inaczej ujęcia możliwości współpracy z państwem aniżeli Kościoły rzymskokatolickie... (dalej) ... polskie Kościoły ekumeniczne przyjmują swą rolę wobec własnego narodu w obywatelskim, pozytywnym, ustosunkowaniu się do istniejącego ustroju i przemian społecznych mających na celu postęp kulturalny i dobro obywateli, taki ten wypływa ponadto ze zrozumienia, iż w warunkach postępu społecznego istnieć może rzeczywistość wolności, poszanowanie człowieka i braterswo, gniebione i nie przeszerzane (tam, gdzie pewne warstwy uzurpują sobie przywileje rządów nad innymi). Stanowisko to wypływa ponadto z faktu, niestety nie wszystkim znanego, iż faktyczna równość obywateli różny wyznani wobec prawa została konstytucyjnie i w praktyce zagwarantowana w naszym kraju dopiero przez władzę Polski Ludowej).

Na uwagę zasługuje list wydany z okazji centralnych obchodów Tyśnioletnia Państwa Polskiego skierowany do wierznych Kościoła Polskokatolickiego, a podpisany także przez pierwszego biskupa Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie. W liście tym m.in. czytamy: „Pozdrawiamy Was słowami Apustuła Pawła, łączymy się we wspólną radość jako chrześcijanie i Polacy, święcąc tyśnioletnie rocznicę powstania Państwa Polskiego i spoglądając na więcej niż tyśnioletnie dzieje chrześcijaństwa w naszej kochanej Ojczyźnie. Jesteśmy dumni że jako wierni synowie i córki Kościoła Polskokatolickiego, mimo rozlicznych trudności i prześladowań, jakie spotykały Kościół nasz w dobie międzywojennej — zachowaliśmy czystą wiarę ewangeliczną, wierność ideologii Kościoła Narodowego i posłuszeństwa władzom zwierzchnim, święckim.

Pod władzeniami i uryskach w Polsce przedwojennej, po koszarach wojny i okupacji, po cierpieniach w obnżach zagłady i walce nastąpiło wyzwolenie Ojczyzny. Nastąpiła doba odbudowy kraju, budowy fundamentów pod smach nowej Polski — wymarzonej przez pokolenia, zapowiadanej przez bpa Franciszka Hodurę — Polski Ludowej, realizującej od początków swego powstania ustrój sprawiedliwości społecznej. PKWN i wywodzące się od niego programy ugodninarodowe i polityczne... świadczą, że Polska po wiekach poszukiwań, znalazła właściwą i jedynie słuszną drogę wiedzącą do celu, jakim jest niepodległość, wolność i równość.

Kościół nasz, zawiązujący Władzę Ludową swą legalizację, możliwość spokojnej i twórczej pracy, ze szczególną uwagą nie tylko śledził wydarzenia, ale dostępnymi sobie środkami stara się współbudować Polskę Ludową, wdrażając swych wierznych w nurt życia obywatelskiego, ucząc nie tylko słowem, ale także czynem i zaangażowaniem w pracę, miłować Ojczyznę.

Wychodząc z założeń ewangelicznych, Kościół Polskokatolicki zawsze zajmował określone stanowisko w istotnych sprawach dotyczących naszego życia społecznego i politycznego. Łączy w sobie elementy religijne i narodowe w jedną organiczną całość. Ukazując wiernym wartości nadprzyrodzone, uczy ich jednocześnie miłości i poszanowania dla takich wartości, jak Ojczyzna ziemska, sprawiedliwość społeczna, rzetelna praca i umiłowanie pokoju. Racje stanu państwa i rządu PRL uważa za swoją.

Kościół nasz był i jest ściśle związany ze swoim narodem, a jego wyznawcy zachowując katolickie zasady wiary byli i są zaangażowani w rozwój kulturalny i materialny Polski Ludowej, związani z aktualnymi programami społecznymi, zwłaszcza z programem Frontu Jedności Narodu.

Cała działalność Kościoła Polskokatolickiego — od chwili zorganizowania aż po dzień dzisiejszy — świadczą o jego rzetelnym patriotyzmie, więzi z narodem i nadrzeczności polskiej racji stanu.

Powiększe stanowisko potwierdzają oficjalne wypowiedzi zawiązuje np. w uchwale Ogólnopolskiego Zjazdu Księży PNKK z 1931 roku oraz — w referacie wygłoszonym na V Ogólnopolskim Synodzie Kościoła Polskokatolickiego, zaproszonym przez Synod jako wytyczne dla pracy Kościoła. Przypominamy tu niektóre sformułowania tych wytycznych: „Patriotyzm naszego Kościoła... mierzy się zaangażowaniem w twórcze życie Narodu, mierzy się lojalnością i głębokim umiłowaniem Ojczyzny... która cierpiała, walczyła bohatercko przeciw okupantom i która powstała w roku 1944 do nowego życia jako Polska Rzeczpospolita Ludowa... Polska żąda od nas, abymy żyli i pracowali dla Niej. Pracujmy dla Niej, pracujmy dla siebie, budujemy naszą teraźniejszość i przyszłość... Nie żyjemy w Polsce sami. Ocierają nas ludzie o różnych poglądach. Ze wszystkimi chcemy zachować pokój i braterswo, ponieważ mamy z nimi wspólny chleb i mamy wspólny cel. Będziemy mieć szacunek dla wierzących jak i dla niewierzących”. (Cytat zaczerpnięty z „Miesięcznika Kościelnego” — Urzędowy Organ Kościoła Polskokatolickiego”, Warszawa 1966, nr 2, s. 45). Program Synodu nie stracił na aktualności.

Chcąc Kościół Polskokatolicki, podobnie zreszta jak i inne Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej, nigdy nie wysuwał pod adresem państwa rozszerzeń natury politycznej, to jednak zawsze reagował i reaguje żywo na sprawy istotne dla życia naszego narodu. Wymownym wyrazem tej postawy było uczestnictwo duchowieństwa i wierznych naszego Kościoła: z jednej strony w akcjach zorganizowanych w 1965 r., m.in. w Poznaniu i Lublinie z okazji 25-lecia Polski Ludowej, z drugiej — w bezne manifestacje kościelno-pol-

ityczne w 30-tą rocznicę wybuchu II wojny światowej.

W maju 1970 roku w Gdańsku odbyła się centralna uroczystość Kościołów zrzeszonych w PRL z okazji rocznicy zakończenia II wojny światowej i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Na tej uroczystości Kościół Polskokatolicki i Starokatolicki Kościół Mariawitów ogłosiły wspólną deklarację. Deklaracja stwierdza: „W porzuceniu obywatelskiej godności, z rąkam polskim narodem zmanifestowaliśmy naszą dumę z odbudowy i rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych, które po rozgromieniu hitlerowskiego faszyzmu wróciły sprawiedliwym wyrokiem historii do Polski. W czasie nabożeństwa modliliśmy się za tych wszystkich, którzy w przeszłości nie ugięli się przed prześladowaniami za polskość. Modliliśmy się za tych, którzy walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej, za tych, którzy na aliarzu Ojczyzny złożyli swe życie i przelali swą krew po to, byśmy mogli żyć w wolności i pokoju... Jako chrześcijanie jesteśmy głęboko przekonani, że dotychczasowy dorobek, będący owocem wysiłkiem i idealną przytwierdzającą działalnością przeszłych pokoleń ofiarnych bohaterów a polskość Ziemi... Odkrywaną, została umożliwiona dzięki przemianom ustrojowym i społecznym, jakie dokonały się w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej... Wyrażamy słowa uznania dla Władzy Ludowej i całego Narodu, który w ciągu ostatnich lat podziwiał i odbudował nasz kraj zniszczony działaniami wojennymi, a Ziemię Północną i Zachodnią zagospodarował ku pełnemu zadowoleniu wszystkich obywateli. Kościoły nasze, zarówno dzięki rozgromieniu okupanta, jak i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy uzyskały nowe perspektywy rozwoju dla polskokatolików i mariawitów. Szanse te staramy się wykorzystać służąc wiernie i szczerze zarówno Bogu, jak i Ojczyźnie. Ułatwia nam to służba i sprawiedliwa dla wszystkich polityka wyznaniowa w PRL”. (Deklaracja została opublikowana w „Polskim Wiadomości” z 1970 r., nr 3-6, s. 1 n.)

Spoglądając na trzydziestolecie PRL z perspektywy historycznej można stwierdzić, że rok 1944 zapisał się trwale w dziejach narodu polskiego jako historyczna data odzyskania niepodległości państwowej, a co za tym idzie stanowi zwrot na drodze losów narodowych, pozwalających na podjęcie samodzielną pracę wokół budowy lepszej przyszłości narodu polskiego.

W Polsce Ludowej, w oparciu zarówno o dobre i konstruktywne tradycje z przeszłości, o uzyskane doświadczenia z poprzedniego okresu, przede wszystkim w następiwie nowych, gruntownie zreformowanych warunków potrzebnych dla zbiorowego, godnego i powszechnego wysiłku całego narodu, sojusznicych, przyjaznych węzłów i stosunków z wszystkimi bez wyjątku sąsiadami Polski, nastąpił wielki przełom we wszystkich istotnych dziedzinach: w życiu ekonomicznym, kulturalnym, społecznym i politycznym.

Patrząc w przyszłość, należy zwrócić uwagę na światłe i ambitne wizje naszej Ojczyzny. Oto w zarządzeniach przez Władzę polityczną naszego Kraju wytycznych, zwanych teżami na 30-lecie PRL czytamy:

„Przyszłość gospodarcza naszego kraju jest związana z dalszym rozwojem specjalizacji i kooperacji pomiędzy krajami RWPG, z postępowaniem socjalistycznej ingerencji ekonomicznej. Nasze wielkie osiągnięcia w minionym trzydziestolecu nie byłyby możliwe bez bliskiej współpracy z ZSRR, z wszystkimi krajami socjalistycznymi, bez dalszego zacieśnienia tej współpracy nie byłoby też możliwe planowanie nowych śmiałych celów. Polska Ludowa będzie nieustannie dążyć do maksymalnego umacniania RWPG, naszej wspólnej organizacji gospodarczej, będzie inicjowała wszelkie przedsięwzięcia, a zarazem poszerzać wszelkie płaszczyzny integracji się krajów socjalistycznych. Socjalistyczna współpraca gospodarcza służy przyspieszeniu rozwoju społeczno-gospodarczego wszystkich państw wspólnoty i opiera się na zasadzie jedności ich interesów i wzajemnych korzyści. Głęboki sens socjalistycznej integracji wynika z faktu, iż uczestniczą w niej narody złączone wspólnymi celami, nierozdzielnymi więzami międzynarodowej solidarności proletariackiej.

Stać przed nami zadanie zapewnienia społeczeństwu polskiemu w nadchodzącym dwudziestolecu powszechnego dostępu do zdobyczy nowoczesnej cywilizacji. Dalsza urbanizacja kraju i głębokie przeobrażenia w strukturze ekonomicznej spowodują, że niemal dwie trzecie ludności mieszkać będzie w miastach. Uwolnienie się więc polska. Głównym czynnikiem tych przemian będzie ogromny rozwój sił wytwórczych oraz oparty na nim wzrost inwestycji komunalnych, modernizacja miast i osiedli, rozbudowa infrastruktury socjalnej. Jednocześnie konsekwentnie kontynuować będziemy pracę zmierzającą do kompleksowej ochrony środowiska naturalnego, a zwłaszcza powietrza i wody, dążyć do harmonii między rozwojem przemysłu a dbałością o środowisko naturalne.

W ciągu nadchodzącego dwudziestolecia konieczne będzie wszechstronne udoskonalenie systemu ochrony zdrowia zgodnie z potrzebami naszego społeczeństwa i wymaganiami współczesnej medycyny. Ochronę zdrowia pojmujemy nie tylko jako zwalczanie chorób, lecz przede wszystkim jako wszechstronny, kompleksowy system rozwoju sił fizycznych społeczeństwa. Socjalistyczne państwo uważa to zadanie za jeden ze swych najważniejszych obowiązków.

Realizujemy program rozwiązywania problemu mieszkaniowego w Polsce. Pragniemy, aby każda rodzina miała własne mieszkanie, co wymagać będzie zbudowania 7,3 milionów mieszkań.

Nasze miasta i osiedla stana się bardziej funkcjonalne, odpowiadające wszechstronnym potrzebom człowieka, wkomponowane w generalny plan przestrzennego zagospodarowania kraju. Urzeczywistnienie śmiałej wizji przestrzennej naszej Ojczyzny przelomu XX i XXI wieku pozwoli tym, którzy przyjdą po nas, odziedziczyć kraj czystszy w kształcie nowym, piękniejszym — godnym socjalizmu.

W urzeczywistnieniu tych zadań nie może zabraknąć polskokatolików. Pomagać nam w tym będzie gorąca miłość Ojczyzny, odziedziczonego po przodkach, bratwanego przed hitlerowskim wyrokiem śmierci, miłość Polski Socjalistycznej — kraju pewnego swej przyszłości i przyszłości.

Ciświadomijmy naszym wiernym i sobie obowiązki obywatelskie, w szczególności zaś obowiązki rzetelnej pracy na wszystkich odcinkach i stanowiskach, na których stoimy, dla dobra naszej Ojczyzny.

Powołany na ostatniej sesji Rady Kościoła Komitet Obchodów Jubileuszu 30-lecia PRL kilkakrotnie zastanawiał się nad formami uczczenia tego jubileuszu przez nasz Kościół. Potwierdzając słusność przekonania wyrażonego przez władzę polityczną naszego kraju, że „... pracując dla Polski, pracujemy dla siebie; i odwrotnie: pracując dla siebie, dla pomyślności własnej rodziny, dla jej życiowych perspektyw — pracujemy dla Polski” oraz że „czynem, a nie nadmiarem zebrań najlepiej uczymy 30-lecie naszej Ojczyzny”, stanęliśmy na szanowniku, że ten właśnie sposób reagowania na ważne wydarzenia — również odwołanie — jest odruchem najwłaściwszym.

Zwróćmy uwagę na to, że w powszechnej świadomości coraz bardziej utrwala się autentyczne przekonanie, iż najlepszą i najbardziej dziś pożądaną formą przywiązania do kraju Ojczyzny, jest aktywne uczestnictwo w procesach zmierzających do przyspieszenia socjalistycznego rozwoju Polski Ludowej, pomnażania jej sił, podnoszenia rangi.

Nie ulega wątpliwości, że inicjatywy podejmowane w związku z 30-leciem PRL — które niejako spontanicznie przekształcają się w zjawisko powszechne — będą najcenniejszym wkładem w obchody jubileuszu 30-lecia PRL, potwierdzeniem przywiązania do kraju i rzetelnej troski o jego przyszłość.

Jubileusz 30-lecia PRL stwarza dla naszego Kościoła szczególną okazję do wyrażenia solidarności ze wszystkimi ludźmi pracy naszego kraju, z programem rozwoju Polski Ludowej. Nasz skromny wkład w ramach podejmowanych inicjatyw będzie największym uczczeniem jubileuszu Polski.

Włączając więc wszystkich duchownych i wierznych naszego Kościoła w uroczyste obchody jubileuszu 30-lecia PRL starajmy się uczynić wszystko, aby Ojczyzna nasza obchodziła rok swego jubileuszu w pięknej szacie, we wszystkich zakątkach kraju. Nie odrywajmy naszych wierznych od ich codziennych zajęć i obowiązków w pracy, zmobilizujmy ich do uporządkowania — w godzinach pozasłużbowych — placów przykościelnych, założenia zielonku i kwiatników. Każda parafia we własnym zakresie winna zaplanować i wykonać prace remontowe i porządkowe związane z obiektem sakralnym, doprowadzić do porządku emmentary grzebalne. Pamiętajmy także o uporządkowaniu mogił żołnierskich i partyzanckich — ludzi, którzy życie swe oddali w imię wolności naszego kraju. Wspomnijmy o nich w naszych modlitwach w czasie uroczystych nabożeństw, które będą odprowadzane we wszystkich świątyniach polskokatolickich z okazji jubileuszu 30-lecia PRL.

Święcąc w dniu dzisiejszym uroczystość jubileuszu 30-lecia PRL, kierujemy serdeczne pozdrowienia pod adresem naszych rodaków: biskupów, kapłanów i wierznych Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie, — prosząc ich o „umacnianie więzi z krajem, dbanie o dobre imię Polaków i Polski, o przysparzenie jej przyrzędli, u uporządkowanie wszechstronnego dorobku naszego kraju”. Wierzymy usilnie, że nasi Rodacy i Współwyznawcy zamieszkujący stale w USA i Kanadzie poczuwając się do uczciwej i kulturalnej więzi z krajem swych przodków wspólnie dzieląc będą z nami uczucie radości i zadowolenia i — jak zawsze — zmanifestują swą patriotyczną jedność oraz przywiązanie do Polski.

Dziękujemy Panu Bogu za pomoc i łaskę, której doznał w ciągu ubiegłego trzydziestolecia i prośmy Go, aby nadal nas nie opuszczał i błogosławił naszą Ojczyznę, zachował ją w pokoju i wolności, abymy mogli ofiarnie pracować i radośnie posępować ku coraz lepszej przyszłości.

(Referat wygłoszony przez ks. bpa Juliana Pekala)



urządzenia kulturalne i komunalne. Miliardy złotych przemienia praca Polaka rok w rok w wartości trwałe, służące ogółowi obywateli. Równocześnie w setkach hut, kopalń, fabryk, warsztatów, powstają produkty służące do zaspokajania naszych coraz większych potrzeb. Należymy do światowej czołówki, wykorzystując możliwości, jakie przyniósł ustroj socjalistyczny, i wielką szansę, jaką daje przynależność naszego państwa do wspólnoty socjalistycznej. Mamy więc — jako społeczeństwo — nie tylko prawo do satysfakcji, ale uzasadnione powody do dumy.

Z każdym dniem żyje się nam coraz lepiej. Wszystko, co zdobyliśmy i zdobędziemy, zawdzięczamy przede wszystkim dobrej robocie, gdyż ona stanowi o wartości budżetu narodowego, a w konsekwencji o podniesieniu stopy życiowej obywateli. „Jest swoistą prawidłowością socjalizmu — powiedział na krajowej naradzie Edward Gierek — iż w miarę

Wspomnijmy minione trzydzieści lat

W dniu 22 lipca br. cały Naród Polski obchodzi uroczyste Jubileusz XXX-lecia istnienia Ludowej Ojczyzny. Wielu obywateli doskonale pamięta pierwsze dni wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji. Ci, którzy walczyli z wrogiem, walczyli również o nowe oblicze Polski. Dzisiaj tamte ciężkie, pełne walki, ofiary i wyrzeczeń dni są już historią. Poświęćmy im kilka słów.

Punktem zwrotnym w dziejach Ojczyzny było wydanie Manifestu Lipcowego, ogłoszonego w dniu 22 lipca 1944 roku przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, w pierwszej stolicy wyzwolonej skrawka ziemi polskiej — Lublinie. Manifest wzywał Naród do dalszej walki z Niemcami, tworzył nową organizację państwową (Rady Narodowe), głosił rozdział ziemi obszarnej, odbudowę gospodarki narodowej, odbudowę szkolnictwa i kultury. W tych ciężkich chwilach bratni Naród Radziecki nie tylko walczył za wolność naszą i innych narodów z faszystem hitlerowskim, ale pośpieszył z bezinteresowną pomocą materialną naszej Ojczyźnie.

Okres trzydziestu lat w życiu PRL to okres ogromnych przemian. Zmiany te następowały konsekwentnie z roku na rok, z dnia na dzień, w wyniku pracy całego społeczeństwa. Rozwijał się nasz kraj i to w tempie bez porównania szybszym od najbardziej rozwiniętych państw. Dumni są z tego faktu współwykonawcy ową gigantycznej pracy 11 milionów ludzi zatrudnionych w inwestycjach, w przemyśle i w różnych działach gospodarki narodowej. W każdym zakątku kraju coś się dzieje — powstają nowe osiedla, fabryki,

wzrostu ogólnego poziomu życia społeczeństwa, realizacja ludzkich aspiracji, poczucia godności, pewności jutra i bezpieczeństwa socjalnego, zależy od standardu urządzeń i świadczeń społecznych w szerokim tego słowa znaczeniu, od sytuacji mieszkaniowej, od stanu osiedli, od poziomu zaopatrzenia, od warunków wypoczynku, turystyki i sportu, od szans światowych i uczestnictwa w kulturze, od zdolności zaspokajania różnorodnych indywidualnych potrzeb człowieka, poszerzających jego horyzonty i przynoszących mu osobistą satysfakcję. Z dumą więc patrzymy w przeszłość i z uzasadnionym optymizmem w przyszłość Ludowej Ojczyzny.

Z konieczności w niniejszym artykule ograniczam się do spraw ogólnych, które w małej proporcji przedstawiają ogrom osiągnięć całego narodu na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat. Nie sposób jednak pominąć zagadnień wyznaniowych, które młode władze PRL rozwiązały sprawiedliwie, potępiając wszelką dyskryminację zarówno ludzi wierzących, jak i niewierzących. W stosunkach wyznaniowych obowiązuje w PRL zasada wolności sumienia i wyznania, którą deklarował Manifest PKWN. Zasada ta została następnie wyraźnie sprecyzowana w Konstytucji z 22 lipca 1952 r. Wszystkie więc wyznania, bez względu na liczebność, zostały zrównane w prawach. Państwo ludowe nie tylko zapewniło wolność religijną różnym Kościołom i związkom wyznaniowym, ale również (w powojennym, najtrudniejszym okresie) umożliwiło odbudowę świątyń i innych obiektów sakralnych. Trudno tu wyliczyć ile obiektów sakralnych wzniesiono ze zgliszcz i ruin. Wzniesiono ich bardzo dużo — są one trwałymi pomnikami polskiej kultury oraz dowodami, że Polska Ludowa nie tylko stworzyła warunki przez akty normatywne do istnienia różnych Kościołów, ale poprzez zaangażowanie olbrzymich sum na ich odbudowę zapewniła im rozwój i kontynuowanie działalności kultowej.

Minione trzydzieści lat budzi wiele wspaniałych wspomnień i uczucie wdzięczności dla sprawiedliwej władzy PRL. Niewątpliwie przełomowym okresem w życiu Kościoła Polskokatolickiego był rok 1946, kiedy to Kościół uzyskał legalizację prawną. W latach międzywojennych, mimo że Kościół miał ogromną rzeszę wyznawców, wobec prawa nie istniał. Jego duchowni przywódcy i wyznawcy byli prześladowani zarówno przez kler rzymskokatolicki jak również przez władze sanacyjne. Usilne starania o legalizację Kościoła były zawsze torpedowane przez wpływową hierarchię rzymskokatolicką.

Ogólnonarodowy Jubileusz XXX-lecia PRL jest również swoistym jubileuszem Kościoła Polskokatolickiego. Jubileusz ten w swoisty sposób obchodzony jest w całym naszym Kościele: zarówno na szczeblu diecezji, jak i w najmniejszej parafii, tak w katedrze, jak i w wiejskiej kaplicy. Cieszymy się z całym Narodem z osiągnięć, bo przecież i nasi wierni mają w tym swoją cząstkę. Pracowali jak mogli najlepiej, aby pomnożyć wspólne dobro. Modlimy się zawsze, a szczególnie w lipcowe święto, aby Pan Bóg błogosławił Ojczyźnie i całemu Narodowi w pokoju i dobrobycie.

KS. JERZY SZOTMILLER





1



2

Przez służbę Polsce służyć światu

„Dlatego do Polski... że tam się zaczęła nowa cywilizacja” (Żeromski, „Przedwiośnie”).

Hasło „Do Polski!” przez 150 lat wyznaczało kierunek historii naszego narodu. Najpierw była to droga „z ziemi włoskiej”, kierunek uwieczniony w strofach Mazurka Dąbrowskiego. Potem, w powstaniach narodowych, drogowskazy pozostały wierne tej samej orientacji: Do Polski, wprawdzie już nie z obecnej ziemi, ale z ziemi własnej, ziemi ojczystej, ziemi ujarzmionej, do Polski wolnej i niepodległej. Po upadku powstań, droga prowadziła na obczyznę, a przecież, w paradoksalny sposób, biegła ona w tym samym, niezmiennym kierunku: do Polski. Wygnañcy polscy po to szli na barykady i fronty rewolucji, by tam walczyć o Polskę.

Dążenie do Polski nie potrzebowało wyrzuczonej motywacji: było w nim coś z naturalnego odruchu, który każe człowiekowi strzec lub jeśli zajdzie potrzeba walczyć o życie, jego rozwój i bezpieczeństwo. Mimo tę oczywistość, nie dało się jednak uchylić od pytań krytycznych: do jakiej Polski ma iść naród, czy do tamtej, słabej i zacofanej, rządzonej egoistycznie przez magnatów i szlachtę, czy też do Polski nowej, silnej i sprawiedliwej, która by była domem rodzinnym dla wszystkich swoich synów? Odpowiedź nie była trudna, a tok i rozwój dziejów sprzyjały zrozumieniu, że kwestia społeczna nie da się oddzielić od zasadniczej dla Polaków kwestii — kwestii niepodległości. Już Powstanie Kościuszkowskie było zrywem na rzecz Polski republikańskiej, demokratycznej Polski Ludu pracującego. Taka właśnie Polska była przedmiotem testamentu narodowego.

I taka też Polska przyszła do nas przed trzydziestu laty. Nie znaczy to, że została nam ona darowana, kosztowała bowiem 6 milionów ofiar biernego i czynnego oporu w kraju i setek tysięcy żołnierzy polskich walczących na frontach II wojny światowej. Przychodziła ona do nas przed trzydziestu laty w blasku i w powstającej Warszawie i w ogniu tragicznych kontrowersji o jej przyszły kształt, o jej społeczne oblicze: w tym podwójnym ogniu — o reżym i koncepcji politycznej, naród coraz lepiej rozumiał tę prawdę, że nie może być mowy o restauracji II Rzeczypospolitej, lecz że chodzi o tworzenie nowej Polski, Polski Ludowej. Trzydziestolecie, które obchodzimy, było właśnie nieprzerwanym twórczym tworzeniem takiej Polski, tej Polski.

Jednym z tematów niezmiernie aktualnych w kręgach ekumenicznych i wśród teologów jest zagadnienie kontynuacji i dyskontynuacji, ciągłości i jej braku. Warto pod takim właśnie kątem spojrzeć na naszą rzeczywistość, rzeczywistość Polski Ludowej.

Ciągłość i zaprzestanie pozostają względem siebie w stosunku dialektycznym: dowodzi

tego również XXX-lecie PRL. Przed trzydziestu laty odbudowane zostały podstawowe instytucje polityczne II Rzeczypospolitej: jej sejm, w postaci Krajowej Rady Narodowej, rząd, jako organ władzy wykonawczej, województwa i powiaty z urzędami wojewodów i starostów, na całym obszarze kraju przywrócono polskie sądownictwo oraz szkoły od podstawowych po uniwersytety; wyszły z podziemia partie i stronnictwa polityczne, zarówno istniejące przed wojną, (PPS, SL, SD) jak i nowa siła polityczna (ale nie bez dłuższej tradycji), mianowicie PPR. Takie, a ponadto inne i liczne były formy świadczące wymownie o ciągłości naszego życia narodowego przed trzydziestu laty. Trzeba jednak podkreślić, że formy te zostały napełnione nowymi treściami i jakościowo oznaczały rewolucyjny skok w rozwoju Polski. Rzeczywiście się bowiem przebudowa naszego ustroju społecznego i gospodarczego, której pierwszym wyrazem była reforma rolna. Parcelacja wielkiej własności ziemskiej i nadział ziemi dla chłopów odbywały się w warunkach niemal frontowych. Dekret o reformie rolnej obalał tysiącletni bez mała model ustrojowy wsi polskiej i czynił zadość sprawiedliwości na rzecz tych, co wedle kościuszkowskiego hasła „żywia i bronią”. Był to jednocześnie przejaw dyskontynuacji: znikła z krajobrazu społecznego Polski wielowiekowa instytucja dworu, który paternalistyczną zasadą okrywał gorzką prawdę o polskim bandosie. Podobnie radykalnym krokiem na drodze zmian ustrojowych była nacjonalizacja wielkiego przemysłu, uchwalona przez KRN w styczniu 1946 r.

Przesunięcie granic państwa na zachód było odejściem od kształtu terytorialnego Polski nie tylko międzywojennej ale nawet tej, zjednoczonej w XIV wieku przez króla Władysława Łokietka. Ta pozorna dyskontynuacja była jednakże nawiązaniem do pierwotnych granic państwa Mieszkowego i Bolesławowego, była zatem powrotem, nawiązaniem przerwanej ciągłości. Tak więc tysiąclecie państwa polskiego w roku 1966 święciliśmy w granicach etnicznego obszaru Polski, wyznaczonych, utwierdzonych i broniących przez jej pierwszych historycznych władców.

Byliśmy również świadkami podjęcia rwących się lub nieraz brutalnie przerywanych w dziejach nurtów myśli narodowej i społecznej polskiej, myśli Jana Ostroroga, Jana Łaskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Jana Zamoyskiego, Stanisława Leszczyńskiego, Stanisława Kęnarńskiego, Franciszka Jezierskiego, Stanisława Staszica, Hugona Kollataja — a potem patriotów-demokratów XIX wieku. Ciągłość dorobku kulturalnego przemawiała do nas z kart pomnikowych edycji naszych największych pisarzy i masowych wydań ich tekstów, z badań naukowych nad naszą przeszłością, ze starannej i niewyobraźalnie ko-

sztownej rekonstrukcji zabytków; cóż więc dziwnego, że w tej nowej Polsce, tak różnej i tak odmiennej od tej, którą pamiętaliśmy, czuliśmy i czujemy się jak w domu, drogim i kochanym domu, którego fundamenty położono przed tysiącem lat, a nam dano pracować nad jego odbudową i umocnieniem.

Dla nas, jako wierzących i jako członków mniejszości wyznaniowych, ważne jest również to, że w warunkach nowej Polski, warunkach państwa świeckiego, laickiego, nie zostaliśmy zakwestionowani w swojej religijnej postawie, a przeciwnie, zyskaliśmy konstytucyjną ochronę tej postawy i zostaliśmy zrównani w prawach z obywatelami uprzywilejowanej kiedyś wyznania większości jak i z niewierzącymi. Weszliśmy także w posiadanie obiektów kościelnych, które stanowią istotny element naszej bazy istnienia i działania. Ze strony władz spotykaliśmy się i spotykamy ze zrozumieniem naszych potrzeb, a częstokroć życzliwą pomocą. Cieszymy się respektem ze strony czynników kierujących naszym życiem politycznym — i to zarówno jako poszczególne Kościoły, jak i jako szersza wspólnota — jako Polska Rada Ekumeniczna.

Od początków Polski Ludowej, od lat trzydziestu, znaliśmy dobrze swoje miejsce w tym naszym wspólnym domu, zdawaliśmy sobie sprawę ze swoich zadań i obowiązków względem odrodzonej ojczyzny. Nigdy nie ulegliśmy emigracji wewnętrznej, duchowemu zdystansowaniu się od spraw, potrzeb i bolączek narodu, ale to miejsce i ten czas, w których żyjemy, akceptowaliśmy jako własne. Przyczynialiśmy się do integracji Ziemi Odzyskanych z macierzą, do rozwoju sił Polski, do umacniania pokoju i sprawiedliwości między narodowej na tym kontynencie i w innych regionach świata. Swoje ponadnarodowe wspólnoty wyznaniowe i ekumeniczną wykorzystywaliśmy uczciwie i świadomie do służenia Polsce, a przed nią do służenia pokojowi i światu. Kierowniczym kręgiem ewangelicko-kościelnym w RFN, wychodziliśmy naprzeciw w ich uczciwych próbach przewyciężenia przeszłości i pomagaliśmy w szukaniu dróg do pojednania z narodem polskim. Dlatego z radością witaliśmy układ pomiędzy RFN a PRL z grudnia 1970 roku, a po jego zawarciu skierowaliśmy swoje wysiłki na to, co się zwykle nazywało procesem normalizacji. Słowem, zachętą, perswazją przeciwdziałaliśmy zniechęceniu wśród naszych kościelnych partnerów z RFN, gdy mążerowie polityki i opinii publicznej w ich kraju, układ między naszymi państwami traktowali jako rozwiązanie i zamknięcie problemu polsko-niemieckiego; z upresem przypominaliśmy, że litera układu winna być wypełniona konkretną treścią i że pod tym względem kręgi kościelne mają do spełnienia wielką rolę. W tym właśnie okresie rozbudo-



3



4



5

waliśmy intensywnie kontakty między Polską Radą Ekumeniczną a Kościołem Ewangelicznym Niemiec (EKD) oraz niektórymi Kościołami krajowymi w RFN. Czyniliśmy to przy wielkiej dysproporcji kadrowej, obciążając stale szczupły zastęp współpracowników nowymi zadaniami i odpowiedzialnością. Nie byliśmy jednostronni, zawsze mieliśmy na uwadze także NRD, którego istnienie jest także ważne dla nas, jak i dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Byliśmy pierwszą organizacją chrześcijańską zza granicy, z którą Związek Kościołów Ewangelickich w NRD nawiązał oficjalne stosunki. Kontynuujemy dialog, kontakty i współdziałanie z chrześcijanami w NRD i RFN, zawsze świadomi praw i dobra Polski oraz zasad pokojowego współżycia narodów.

Sprawie bezpieczeństwa, pokoju i współpracy w Europie poświęcamy swoje wysiłki na płaszczyźnie Konferencji Europejskiej Kościołów, która chętnie angażuje do współdziałania ludzi z naszego grona. W Konferencji Europejskiej Kościołów, w najważniejszych sprawach pokoju, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, występujemy zgodnie i wspólnie z przedstawicielami Kościołów z krajów socjalistycznych. Z Kościołami bądź radami ekumenicznymi w tych krajach mamy żywe kontakty, w szczególności z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym, Radą Ekumeniczną na Węgrzech, Radą Ekumeniczną w Czechach i z Kościołami Słowacji. Prócz tych wielorakich więzi łączy nas jeszcze bliska współpraca w Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, która po przezwyciężeniu wewnętrznego kryzysu rozwija się dynamicznie i zyskuje coraz większy autorytet zwłaszcza w krajach „trzeciego świata”. Z radością witamy również zaangażowanie Światowej Rady Kościołów na rzecz sprawiedliwości społecznej i międzynarodowej i na rzecz pokoju. Toteż uczestniczymy aktywnie w pracach i programach Światowej Rady Kościołów, nie tracąc jednocześnie z oczu wymiaru duchowej i teologicznej ruchu ekumenicznego.

W kraju przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej i jej Kościołów członkowskich biorą czynny udział w pracach Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju i Społecznego Komitetu Pokoju. Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W październiku ub. r. Polska Rada Ekumeniczna uczestniczyła w osobie swego Prezesa w Światowym Kongresie Sił Pokoju w Moskwie, ceniącym jako początek nowego etapu budowania pokoju w świecie. Należy podkreślić, że uczestnictwo Polskiej Rady Ekumenicznej i jej Kościołów członkowskich w wymienionych tu radach, kongresach, konferencjach i komitetach nie jest prestiżowo-formalne; jest to bowiem współuczestnictwo w inicjatywach i pracach, z których jedne mają ściślejszy, inne pośredni, bardziej luź-

ny związek ze sprawami kościelnymi. To współuczestnictwo, wymagające wysiłków, koncentracji, znajomości rzeczy i inicjatywy ze strony konkretnych ludzi, nie jest niczym innym, jak diakonią polityczną Kościołów. My tę diakonię spełniamy jako chrześcijanie ale także jako świadomi obywatele Polski Ludowej. Myślę, że w ten sposób uobecniamy Kościoły i chrześcijan w Polsce Ludowej, w jej egzystencji i rozwoju w granicach kraju a także w jej konstruktywnej, pokojowej polityce na arenie międzynarodowej.

Patrząc na swoje wysiłki i doświadczenia w przedstawionej tu dziedzinie, konstatujemy, że łatwo nam było podejmować tę służbę; pobudką do niej jest bowiem humanum to co ludzkie i to co ma służyć człowiekowi. W tezach Komitetu Centralnego PZPR na XXX-lecie Polski Ludowej czytamy: „Podstawowym naszym celem jest dobro człowieka, zaspokajanie jego potrzeb materialnych i duchowych, wszechstronny rozwój jego osobowości...” W swoim trzydziestoletnim doświadczeniu odkrywaliśmy wciąż na nowo ludzkie, humanistyczne oblicze Polski Ludowej. Dlatego byliśmy wolni od zahamowań, jakie mogłoby się rodzić z fałszywie rozumianej postawy religijnej by powstrzymać nas od współpracy z ogółem obywateli i z tymi siłami i instytucjami społecznymi i państwowymi, których celem jest służenie dobru człowieka. Z najgłębszych głębi swoich przekonań religijnych bowiem, z naszych inspiracji chrześcijańskich, czerpiemy pewność, że służyć Bogu możemy jedynie przez służenie człowiekowi. Humanizm chrześcijański i humanizm świecki mają różne i nieprzejmwalne źródła i motywacje, ale na płaszczyźnie praktycznej i w zakresie celów dadzą się sprowadzić do jedności.

„Dlatego do Polski... że tam się zaczęła nowa cywilizacja” — mówił Seweryn Baryka do syna w drodze do kraju. Była to wizja, która w tamtych czasach i tamtych warunkach czywiście nie miała pokrycia. „Gdzie są twoje szklane domy?” „Gdzie są twoje szklane domy?” pytał młody Baryka, gdy znalazł się w pierwszym polskim miasteczku kresowym. Rzeczywistości było daleko do wizji. Panowały nędza i zaniedbanie, a kontakty między zamożnymi i ubogimi świadczyły o zakorzenionej, zinstytucjonalizowanej niesprawiedliwości społecznej. A przecież wizja starego Seweryna Baryki była wielka, ponieważ była ludzka: nie tyle szklane domy ile nowy człowiek był przedmiotem tej wizji. Dla tego człowieka, jeszcze nieobudzonego, jeszcze pozbawionego godności, wyzyskiwanego, ale już jutro powstałego do nowego życia, dążył stary reemigrant Baryka do Polski.

Przed trzydziestu laty byliśmy jeszcze daleko od szklanych domów, niż Cezary Baryka gdy przeszedł granicę. Kraj był spustosząły, większość fabryk i warsztatów pracy leżała w

1. Trasa Łazienkowska — jedna z ostatnich ważnych inwestycji naszej stolicy, miasta 1.400.000 mieszkańców
2. Piękno Warszawy przyciąga nie tylko rodaków z całej Polski, ale jest coraz większą atrakcją turystyczną dla obcokrajowców
3. W budowie nowej Polski we wszystkich dziedzinach wydajna praca wyróżniają się kobiety
4. Budowa Huty Miedzi Głogów II
5. W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdańsku widać się coraz większe masowe przeznaczone dla kraju i zagranicy

gruzach, domy zrujnowane, każda niemal rodzina oplakiwała utraconych na zawsze swoich bliskich; a jednak z nadzieją i zapalem przystępowało społeczeństwo do odbudowy życia. Była wizja i było przekonanie, że budujemy nowy dom dla siebie i przyszłych pokoleń. Dziś, po trzydziestu latach, przekonujemy się, że te wizje nie były iluzją. Jakże się zmienił wygląd polskich miast, miasteczek i wsi! Jakże świadomy stał się człowiek swoich praw i swoich potrzeb! I oto jesteśmy świadkami, że zakres tych praw i potrzeb wciąż rośnie. „Stoi przed nami zadanie zapewnienia społeczeństwu polskiemu w nadchodzącym dwudziestolecu powszechnego dostępu do zdobyczy nowoczesnej cywilizacji. Dalsza urbanizacja kraju i głębokie przeobrażenia w strukturze ekonomiki spowodują, że niemal dwie trzecie ludności mieszkać będzie w miastach. Unowocześni się wieś polska. Głównym czynnikiem tych przemian będzie ogromny rozwój sił twórczych oraz partycypacja na nim wzrost inwestycji komunalnych, modernizacja miast i osiedli, rozbudowa infrastruktury socjalnej. Jednocześnie konsekwentnie kontynuować będziemy prace zmierzające do kompleksowej ochrony środowiska naturalnego a zwłaszcza powietrza i wody, dążąc do harmonii między rozwojem przemysłu i dbałością o środowisko naturalne” (Tezy Komitetu Centralnego PZPR na XXX-lecie PRL). Zacytowany tekst to wymowne świadectwo, że śmiało, dziś w sojuszu z najnowocześniejszymi osiągnięciami nauk i techniki, stają się na naszych oczach, rzeczywistością.

To ludzkie, humanistyczne oblicze Polski Ludowej, jej trzydziestolecia, jest dla nas, chrześcijan, wyzwaniem do jeszcze gorliwszej, jeszcze pełniejszej służby człowiekowi. Polska — nasza ojczyzna, nasz dom rodzinny, jest tą płaszczyzną, tym konkretnym miejscem, na którym mamy spełniać swoją najwznioślejszą służbę dla pokoju, sprawiedliwości, wolności, służbę dla całej rodziny człowieczej.

Ks. WITOLD BENEDYKTOWICZ



PARĘ WSKAZÓWEK
DLA LUDZI CHORYCH
NA CUKRZYCĘ

Cukrzyca może wystąpić w każdym wieku, nawet dzieci chorują na cukrzycę, najczęściej jednak jest to choroba ludzi w wieku dojrzałym i ludzi starszych.

Jedną z przyczyn zapadania na cukrzycę w wieku starszym jest prawdopodobnie nieracjonalne odżywianie uprawiane przez długie lata, a często od wczesnego dzieciństwa. Mowa tu przede wszystkim o zbyt obfitym odżywianiu, a szczególnie spożywaniu nadmiernej ilości tłuszczu. Charakterystyczną cechą większości cukrzyków jest nadwaga, a często wyraźna otyłość. Nieracjonalne odżywianie się nie jest oczywiście jedyną przyczyną występowania cukrzycy. Poważną rolę odgrywa również zaburzenia hormonalne, zaburzenia czynnościowe ośrodków mózgowych, a również długotrwałe, intensywne napięcia nerwowe.

Przy występowaniu cukrzycy bardzo istotnymi są zaburzenia funkcji trzustki, gruczołu produkującego insulinę, a więc hormonu koniecznego do prawidłowego trawienia węglowodanów. Marskość trzustki, zmiany zapalne trzustki, miażdżyca naczyń krwionośnych trzustki — wszystkie te schorzenia mogą być przyczyną wystąpienia cukrzycy.

Cukrzyca u osób starszych ma, w przeciwieństwie do postaci cukrzycy u dzieci, przebieg zazwyczaj łagodny. Rzadko występują powikłania pod postacią zakwaszenia organizmu i wytworzenia dużych ilości acetonu, powikłania groźnego, a dość często u osób młodych i dzieci cierpiących na cukrzycę.

Człowiek zdrowy w 100 cm krwi ma 80 do 120 mg cukru glukozy. Ta sama ilość krwi u człowieka chorego na cukrzycę może zawierać 200, 300 i więcej mg cukru.

Mocz człowieka zdrowego w ogóle cukru nie zawiera. U chorego na cukrzycę znajduje się cukier także i w moczu. Stwierdzenie u chorego cukromoczu i przekroczenia krwi wymaga stałego i systematycznego leczenia pod kontrolą lekarską. U takiego chorego w regularnych odstępach czasu przeprowadza się laboratoryjne badania moczu i krwi na obecność cukru. Często też wykonuje się badanie zwane „krzywą cukru” — czyli kilkakrotnego w krótkich odstępach czasu wykonywanego oznaczania poziomu cukru we krwi. Badanie „krzywej” wykonuje się po spożyciu na czczo 50 gramów glukozy pobierając krew do badania w ciągu 2—3 godzin od jej spożycia.

Oczywiście w cukrzycy stosuje się również leczenie dietą. Obecnie jednak w leczeniu cukrzycy nie stosuje się tak ścisłej diety jak to było dawniej, nie ogranicza się zbytnio spożycia węglowodanów (do grupy węglowodanów należą mąka, cukier, kasze, pieczywo, słodycze, miód, dżemy).

Medycyna współczesna bowiem stoi na stanowisku, że węglowodany są absolutnie niezbędne dla człowieka. Ogranicza się więc je o tyle, o ile w ogóle nie należy ograniczyć kaloryczność posiłków chorego na cukrzycę, szczególnie chorego z nadwagą, otyłego. W diecie chorego duże znaczenie ma ograniczenie tłuszczów, które obciążają organizm, a szczególnie dietetyczne chorego na cukrzycę jest bardziej skomplikowane i zawsze dostosowywane indywidualnie do każdego chorego. Najogólniej mówiąc, dieta cukrzyka powinna zawierać odpowiednią ilość białka, niezbędne ilości węglowodanów i możliwie jak najmniej tłuszczu.

Podstawowym lekiem stosowanym od dziesiątków lat przy leczeniu cukrzycy była insulina podawana w postaci zastrzyków. W ostatnich latach i w tej dziedzinie medycyna odnotowuje duży postęp. Jest nim wprowadzenie do ustnych — pochodnych środków sulfonamidowych. Naturalnie nie jest to tak rewelacyjnym odkryciem jest wprowadzenie do leczenia odkryte przez Bantinga insuliny, niemniej środki doustne u wielu chorych, szczególnie chorych w starszym wieku, dają bardzo pomyślne efekty lecznicze. Oczywiście, że i insulinę stosuje się nadal szeroko w leczeniu przeciwcukrzycowym.

Ciekawe dane zawiera lekarzki rocznik statystyczny ogłoszony w Stanach Zjednoczonych. Odnajdujemy się, że przeciętna długość życia chorych na cukrzycę jest wyższa niż zdrowych; przypuszczalnie chyba należy, że jest to wynikiem bardzo skrupulatnego, z konsekwencją, przestrzegania diety i zaleceń lekarskich.

Cukrzyca w wieku starszym, mimo że przysparza chorym wielu kłopotów wynikających z konieczności stałych kontroli stanu zdrowia, częstych badań laboratoryjnych i przestrzegania diety, nie jest obecnie chorobą bardzo groźną i raczej rzadko powoduje poważniejsze komplikacje.

Istniejące w większych miastach Poradnie Przewlekłych chorób pracujące samodzielnie lub przy oddziałach szpitalnych, czy klinicznych, sanatoriów dla chorych na cukrzycę, liczne laboratoria analityczne wszystko to daje możliwość objęcia dokładną opieką lekarską wszystkich chorych na cukrzycę. A chorzy, którzy się stale leczą, żyć mogą z cukrzycą dziesiątki lat.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

Rozdział XI

Profesor
Wilczur

Długo głowił się Wasyl jak ją wywołać. Niczego jednak nie wymyślił. Najbliższe zapakowanie w okno obudziloby wszystkich śpiących.

Istotnie po przyjściu do domu. Prokop Donce nic nie powiedział. Ani Donce, ani nikomu. Natomiast nazajutrz po śniadaniu gdy wszyscy byli w izbie wydobyl z kieszeni opaska portmonetkę z niegdyś brązowej skóry, z niej wydosłał dwa papierki sztuclowe, i kładąc je przed Donką powiedział:

— Masz tu dwieście złotych. Musisz sobie przeciw jakies tam laszki przed ślubem posprawać.

Pod wpływem tych słów, wszyscy obecni zamarli w bezruchu. Stara Agata stała z szeroko otwartymi ustami, Olga patrzyła na ojca jak na wariata, twarz Wasyla rozplywała się w uśmiechu, a Donka zbladła śmiertelnie.

— Przed ślubem? — jęknęła Zonia. — Przed jakim ślubem?

Prokop nie uważał za stosowne odpowiadać i podniósł się z ławy.

— Przed moim ślubem — nie bez chępliwości odpowiedział Wasyl — Ja się żenię z Donką.

Obdarowana bez słowa rzuciła się do rąk Prokopa. Po twarzy jej ściekały łzy.

— O! tobie i sztuka — powiedział rudy Witalis z podziwem.

Prokop opędzając się od podziękowań Donki wyszedł z izby. Dopieroż tu zawrzało. Izba pełna była okrzyków i gwaru. Każdy chciał jak najprędzej dowiedzieć się, jak się to stało. Wasyl z dumną miną udzielał wyjaśnień. Na talka szarpala Donkę za spódnice pokrzykując:

— Czego płaczesz Donka? O durna, czego płaczesz?

Odpowiedź Donki ginęła w chlapaniu

Budowa lecznicy posuwała się szybko. I nie dziwota. Nie brakło rąk do pracy. Mało było w okolicy takich, którzy nie chcieliby się czymkolwiek przyczynić do wzniesienia tego domu. Sława przedsięwzięcia rozeszła się szeroko. Nawet gazety o nim pisały, wychwalając szeroko społecznienie ludności wiejskiej.

Do zniw budynek już stał pod dachem. A teraz śpieszono się z układaniem podłóg, wprawianiem okien, by na gorący zniwny czas zdążyć. Większość bowiem zatrudnionych przy budowie ludzi, byli to chłopci, którzy podczas sprzętu ani myśleć nie mogli o oderwaniu się od swego gospodarstwa.

W tymże czasie w miasteczku wykańczano meble dla lecznicy, a Lucja wyjechała do miasta, by nabyć niektóre urządzenia. Nie wszystkie można było w mieście dostać, dlatego też napisała do doktora Kolskiego z prośbą, by resztę nabył w Warszawie i wysłał za zaliczeniem pocztowym.

Do Kolskiego pisywała dość często. Lubila jego listy. A przy tym wyczuwała w nich szczerzy jego smutek i tęsknotę za nią. Niemal w każdym ją prosił, by pozwoliła mu przyjechać do Radoliszek bodaj na jeden dzień. Odmawiała zawsze stanowczo. Uważała, że nie ma najmniejszego sensu budzić w nim znowu jakieś nadzieje, rozdrażniać znowu jego serce. Nic mu przecież poza przyjaźnią i sympatią ofiarować nie mogła, a przyjaźń i sympatia znajdowały dostateczny wyraz w listach i nie wymagały osobistego zetknięcia się.

Zwłaszcza teraz, w tym okresie przyjazd Kolskiego byłby nie tylko dla niej, lecz i dla niego wyjątkowo przykry. W jej stosunku z profesorem wiele się zmieniło od pewnego czasu. A mianowicie od owego dnia, gdy Prokop ogłosił zaręczyny swego syna z daleką krewniaczką Donką. Ślub wprawdzie miał się odbyć dopiero po Bożym Narodzeniu, ale młoda kochająca się para jakby przesycała swoją miłością atmosferę w tym mieście, wszyscy jego mieszkańcy oddychając tą atmosferą, mimo

woli żywiej odczuwali własne sprawy sercowe. Atmosfera ta przyczyniła się też do tego, że wreszcie między Lucją a Wilczurem doszło do czegoś, co ona mogła, co chciała uważać za zgodę z jego strony na małżeństwo.

Pewnego wieczora, jak to często zresztą robiła, po drodze do miasteczka wślapiła na radoliskim cmentarzu, na grób Beaty. Jeszcze wiosną doprowadziła ten grób do porządku, zasadziła kwiaty i krzewy spirii. Teraz tylko należało od czasu do czasu powyrwać perz i inne zielska. Lubila tu przychodzić. W czysy i w szumie wysokich drzew tak dobrze było rozmyślać o życiu tej tragicznej kobiety, o głębokich, śmiertelnych niemal ciosach, które zadała swemu mężowi i sobie. O potędze, o straszliwej niszczyielskiej potędze miłości, która przecież jest jednocześnie najwęższą potęgą tworzenia. O własnych uczuciach wreszcie i o tym, co dać mogą, co przyniosą jej samej, a przede wszystkim jemu.

Czy zdola mu wynagrodzić krzywdę sprawioną przez tamtą? Czy ciepłem i czułością zdola ożywić w jego sercu zdolność kochania? Czy usłyszy kiedyś słowa: — Jestem szczęśliwy przez ciebie... Jestem bardziej szczęśliwy, niż z tamtą.

Na to wszystko szukała Lucja odpowiedzi, wpatrując się w czarny krzyż u wezgłowia mogiły. Mniej myślała o sobie, o swoim szczęściu. Od dawna zakreśliła wyraźnie granice tego szczęścia w służeniu jemu. W służeniu, pomaganiu, w dbałości o jego sprawy, o jego spokój, pogodę ducha... Czula w sobie niemal powołanie, wzięła na siebie niemal misję wynagrodzenia temu człowiekowi o wielkim sercu bodaj części tych krzywd, których zaznał. Oto wszystko, czego pragnęła.

Owego dnia, gdy pograżona w takich rozmyśnaniach, wrywała zielska na mogile Beaty, usłyszała za sobą kroki. Obejrzała się i zobaczyła Wilczura.

Stał chwilę w milczeniu, wreszcie powiedział:

— Domyslałem się, że to pani... Że to pani dba o ten grób.



Rozmowy z Czytelnikami



Pan Edward R. z Bytomia dziękuje za książki naszego wydawnictwa i przyłącza się do tych sympatyków „Rodziny”, którzy potrafią docenić potrzebę tego tygodnika w dobie ekumenizmu. Pan Edward uważa, że chrześcijanin winien znać dobrze źródła swoich wierzeń i dokładnie odróżniać prawdę biblijną od ludzkich dodatków. „Człowiek nie powinien poprawiać Pana Boga. Dlaczego wielu duchownych z różnych Kościołów uważa za natchnione również inne źródła pisane, a nawet ludzi?”

Drogi Panie Edwardzie! Sam Bóg upoważnił nas, byśmy „poprawiali” jego dzieło, dopuszczając człowieka do udziału w akcie stworzenia. Czyż nie tak można rozumieć słowa Stwórcy: „Napelniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną”? (Rdz. 1,28) Każdy wynalazek można nazwać poprawianiem rzeczywistości. Analogicznie, gdy chodzi o Objawienie, znów mądry Bóg zaangażował człowieka do współpracy, by człowiek własnym językiem opowiedział niewypowiedzianą, odwieczną prawdę Bożą. Ponieważ ludzki język ciągle się doskonali, istnieje konieczność studium Ksiąg świętych, by prawdę Bożą wyrazić coraz jaśniej i dokładniej. Istnieje więc też potrzeba

wprowadzania poprawek w tej części Objawienia, która jest dziełem ludzi jako współautorów Biblii. Poprawki takie może robić każdy, ale wyboru wersji, która będzie obowiązywała wszystkim, dokonuje cały Kościół. Powszechna wiara Kościoła chrześcijańskiego w natchnienie danej Księgi była podstawą zaliczenia danej Księgi do kanonu biblijnego.

W oparciu o obietnicę Zbawiciela, zapewniającego że pozostanie z Kościołem po wszystkie dni, oraz faktu, że Ojciec niebieski nie przestał rozmawiać ze swymi dziećmi bezpośrednio, a nie tylko przez karty Pisma św., wielu teologów nie bez słuszności uważa wielkich Mężów Bożych naszych czasów i reformatorów Kościoła za ludzi natchnionych. Za takich uważa się Husa, Lutra, Kalwina, Hodura, Jana XXIII i innych. Teoretycznie rzecz biorąc ich pisma traktujące o sprawach Bożych mogłoby chrześcijaństwo uważać za święte, gdyby nie przekonanie większości Kościołów o zamknięciu Objawienia Bożego wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów.

Zasłyszane przez Pana słowo „olster” jest prawdopodobnie zniekształconym wyrazem niemieckim „Ostern” — oznaczającym Wielkanoc.

Pan A. G. z Orzesza przysłał nam przykre wspomnienia z pobytu w Rzymie i wycinek z Dziennika Zachodniego dokumentujący, że to co napisał jest prawdą.

Drogi Czytelniku! Mamy zaufanie do relacji naocznego świadka i nie musimy przedrukowywać rzeczy publikowanych już przez katowicki dziennik. Pan A. G. pisze: „Miasto Rzym i inne miejskie ośrodki we Włoszech znam doskonale. W Rzymie bywałem bardzo często za panowania Piusa XII Uderzał wówczas niemal na każdym kroku kontrast: z jednej strony ogromny przepych i bogactwo panów i duchowieństwa, a z drugiej skrajna nędza. Rzymskiej biedocie nie wolno było wejść do bazyliki św. Piotra, przepędzała ją od drzwi gwardia papieska. Natomiast mile byli widziani zagraniczni turyści z pełnym portfelem dolarów. Nędzarze nienawidzili Piusa XII i gdy się ukazał, wolali za nim: Papa tedesco! (niemiecki papież). Najchętniej wypędziliby go z Rzymu. Kiedy o tym mówię ludziom, nie chcą wierzyć, a nawet się oburzają”.

Bo cóż, ludzie nie zawsze lubią słuchać prawdy. Obecnie w Rzymie wiele się zmieniło na lepsze, ale problem niesprawiedliwości społecznej, zależny w dużej mierze od Watykanu, pozostał. Nie mogą sobie z nim pora-

zić rządy we Włoszech i chyba dlatego zmieniają się tak często.

Książką „Jezus w złym towarzystwie” prosimy zainteresować inne wydawnictwo.

Panu Dominikowi B. z Żar nie podoba się treść artykułów naszego tygodnika. Twierdzi, że interesują go i czyta uważnie tylko urywki z Pisma świętego oraz tematy nawiązujące do myśli ewangelicznej. W takiej sytuacji nie dziwnym się, że Pan Dominik B. wypacza sens wielu innych wypowiedzi, którym się dobrze nie przypatrzył, lub przypisuje „Rodzinie” rozpowszechnianie takiej nauki, której nasi autorzy nigdy nie głosili. W liście swoim pisze: „Któremuż to ojcu sprawłoby przyjemność, by rzucił swego syna do gotującej smoły, chociażby i był godny kary? O takim powiedziano by, że jest sadystą nie mającym litości i serca. A właśnie wylakną nauką znieślawiać Boga”.

Należy uważnie czytać publikacje, na których temat chcemy zabierać głos. Nie powinno się żonglować cytatami z Biblii na udowodnienie wymyślonej przez fałszywych nauczycieli tezy, której jest Pan zwolennikiem, że „Właśnie nadszedł koniec czasu”.

Gościnnie pozdrawiamy wszystkich Czytelników.

Ks. ALEKSANDER BIELEC

ODPOWIEDZI PRAWNIKA

Pani Anna Ł. z Kolbuszowej Górnej pisze: „Jestem główną księgową w powiatowym zakładzie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W styczniu br. zwróciłam się do urzędu powiatowego jako jednostki nadrzędnej o przyznanie mi urlopu bezpłatnego na opiekę nad dzieckiem (dziecko ma dwa lata). Urlop otrzymałam zgodnie z moim życzeniem od 1 lutego br. Jakież było moje zdziwienie, kiedy w czasie urlopu otrzymałam odwołanie z dotychczasowego stanowiska bez powołania na inne. Czy urząd powiatowy postąpił słusznie?”

Coraz więcej kobiet, zwłaszcza młodszych roczników pracuje zawodowo. Wynika to nie tylko z chęci i potrzeby zarobku, ale i dla satysfakcji.

Coraz też bardziej umacnia się przekonanie, że nie ma lepszego wychowania dziecka, jak w rodzinie, pod opieką matki, że sprawowanie opieki nad dzieckiem jest funkcją nie mniej ważną, a może ważniejszą niż produkcja towarów czy urzędowanie za biurkiem.

Jak pogodzić jedno z drugim Okazuje się, że można, a dowodem tego są m. in. przepisy o bezpłatnych urlopach dla kobiet pracujących na opiekę nad dzieckiem.

Uchwała nr 158 Rady Ministrów z 24 maja 1968 r. przyznała kobietom pracującym prawo do jednorocznego bezpłatnego urlopu na opiekę nad dzieckiem w wieku do dwóch lat, obecnie obowiązująca uchwała nr 13 Rady Ministrów z dnia 14 stycznia 1972 r. w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi, ogłoszona w Nr 5 Monitora Polskiego pod pozycją 26, uchylita uchwałą poprzednią a przyznała z kolei dalej idące przywileje. Obecnie kobieta pracująca może na swoje żądanie otrzymać na opiekę nad dzieckiem w wieku do czterech lat bezpłatny urlop do trzech lat. Podwyższono więc zarówno wiek dziecka, na opiekę nad którym przysługuje prawo do urlopu bezpłatnego, z dwóch do czte-

rech lat, a także potrojono, przedłużając od jednego do trzech lat, prawo do bezpłatnego urlopu. Tylko od kobiety zależy czy i w jakich granicach chce z tych uprawnień korzystać. Bywa, że w domu jest babcia, która chce, może i potrafi zaopiekować się dzieckiem, bądź jest zorganizowana wspólna opieka dla dzieci w osiedlu czy gromadzie, czy też rodziców stać na pomoc domową. Oświadczenie pracownicy jak długo i w jakich terminach chce korzystać z bezpłatnego urlopu wiąże zakład pracy. Po zakończeniu urlopu bezpłatnego zakład pracy obowiązany jest zatrudnić kobietę — i tu zbliżamy się do odpowiedzi na pytanie Pani Anny Ł. W poprzedniej uchwale nr 158 z 1968 r. obowiązek zakładu pracy obejmował zatrudnienie kobiety po zakończeniu urlopu bezpłatnego nie tylko na stanowisku równorzędnym pod względem wynagrodzenia, ale i pod względem rodzaju pracy. Obecnie, ze względu na wydłużenie urlopów i ich rozpowszechnianie, obciążenie zakładu pracy obowiązkiem zatrudnienia kobiety na stanowisku równorzędnym pod względem rodzaju pracy byłoby nader utrudnione czy nawet wręcz niemożliwe. Po prostu może nie być akurat pracy tego samego rodzaju. Również Pani Anna Ł. po zakończeniu bezpłatnego urlopu ma gwarancję, że jej wynagrodzenie nie ulegnie obniżeniu, niekoniecznie jednak musi być przyjęta na stanowisko akurat głównej księgowej.

W czasie trwania urlopu bezpłatnego nie wolno jest rozwiązać umowy o pracę, nie wolno jest jej zatem również w jakikolwiek sposób zmieniać. Stąd też nieprawidłowo postąpił zakład pracy odwołując Obywatelkę w czasie trwania bezpłatnego urlopu ze stanowiska głównego księgowego. Jednakże krok ten nie przynosi Obywatelce szkody, ponieważ i tak zakład pracy ma tylko obowiązek przyjąć Obywatelkę na stanowisko równorzędne pod względem wynagrodzenia, a nie rodzaju pracy. Pismo zakładu pracy można więc potraktować jako uprzedzenie Obywatelki, że po powrocie obejmie inne niż dotychczasowe stanowisko.

ZREALIZOWANE MARZENIE

Warszawiacy szczególnie lubią świąteczny spacer traktem królewskim — wiedzą, że wprost na Plac Zamkowy. Tłumy turystów, wśród nich i zagraniczni goście, oblewają wielki plac budowy, w centrum którego wznosi się z czerwonej cegły nowy — i zarazem tak bardzo stary — Zamek Warszawski. Też wspomnień i marzeń z nim się wiąże. Jedno już znamy — wielkie marzenie całego naszego narodu stało się realne — znów stanął Zamek w Warszawie.

Decyzja Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, w oparciu o opinie najszerzszego społeczeństwa, brzmi: Zamek Warszawski po odbudowie nie będzie służyć żadnym celom użytkowym, nie będzie w nim reprezentacyjnych apartamentów mieszkalnych instytucji ani organizacji. Zamek pozostanie pomnikiem historii i kultury narodowej. Jest to uchwała słuszna. Zamek Królewski w Warszawie ma bowiem wyjątkowy charakter i niemniej wyjątkowe znaczenie. Jest dla nas wszystkich symbolem niepodległego państwa polskiego i symbolem walk o wolność i postęp.

Szeroką falę publikacji, wybiegających naprzeciw wzrastającej zainteresowania historią Zamku, jego kolejnych faz budowy i najciekawszych wypadków historii Polski, związanych z Zamkiem, wywołała decyzja — podjęta 20 stycznia 1971 r. — rozpoczęcia odbudowy Pomnika historii Warszawy.

Pierwszym gospodarzem gruntu warszawskiego był książę mazowiecki Bolesław II (1324—1331). Ten najstarszy, zdaniem kronikarzy, lecz prawy i hojny władca, panował nad całym mazowieckim hiegiem Wisły. Z tego okresu zachowały się ślady Zamku, czytelne jedynie dla archeologów. W krótkim artykule nie sposób jednak przypomnieć całej historii Zamku i wszystkich jego władców. Ograniczymy się jedynie do bliższych nam czasów — dwóch ostatnich wieków.

Jedno ze skrzydeł zamkowych, które nie wchodziło w obrotach plebanizacji hryły wokół głównego dziedzińca, a tylko do niej przytykało, położone było na skarpie wistlanej, a więc poniżej poziomu Zamku — nie było wysadzone w powietrze i w całości się zachowało. Wielka Sala Biblioteczna, o długości 56 m (mieszcząca się w tym skrzydle), już w całości odrestaurowana, to autentyczna sala zamkowa, z kolumnami, kominkami, płaskorzeźbami — uspaniała i monumentalna. Od września 1972 r. Sala tę można zwiedzać. W przyszłości odzyska ona swój dawny wygląd — z szafami bibliotecznymi i bibliotecznym wyposażeniem. Będzie świdrzyła o rozwoju nauki i kultury w Polsce wieku Oświecenia.

Jak podaje Biuletyn Informacyjny Zamku Warszawskiego — do dnia 1 czerwca br. na konto Krajowe w PKO wpłynęło: 818 341,36 zł. Na konto dewizowe w Banku Pekao: 420 233,36 dolarów.

Na konta, na które można dokonywać wpłat: Odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie PKO I Oddz. Warszawa Nr 1-9-122.122.

Zamek Królewski — to tutaj uchwalono utworzenie Szkoły Rycerskiej, która wychowywała gorliwych patriotów, wśród nich Tadeusza Kościuszkę; tu przed 200 laty uchwalono utworzenie Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego w Europie ministerstwa oświaty; na Zamku mieściło się Towarzystwo Książ



Elementarnych, a w Sali sejmowej uchwalono w 1791 r. Konstytucję 3 Maja. O mury zamkowe uderzały w XIX wieku ruchy wolnościowe i rewolucyjne. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. na Zamku mieściła się rezydencja prezydenta Rzeczypospolitej. Sztandar prezydencki powiewał nad Wieżą Grodzką do 2 października 1939 r., kiedy to został zerwany przez Niemców. W czasie ostatniej wojny Niemcy wysadzili Zamek w powietrze. Dziś trwa jego odbudowa...

Od strony Wisły, Krakowskiego Przedmieścia i Starego Miasta, Zamek zrekonstruowany będzie w dawnym kształcie. Odzyskają dawny wygląd sale, które miały historyczne znaczenie i artystyczne wyposażenie wewnątrz. Nie sposób tu omówić wyposażenia i charakteru wszystkich sal zamkowych. Wiele otwiera się na podstawie zachowanych szkiców i malowideł, oczywiście z dawnego wyposażenia nic nie pozostało. Wyposażenie sal stanisławowskich uratowali w znacznej części mieszkańcy Warszawy, zanim Niemcy zdemolowali i wysadzili Zamek. Uratowano nie tylko dzieła sztuki i pamiątki historyczne. We wrześniu 1939 r. w czasie oblężenia Warszawy i w następnych miesiącach, ekipy pracowników Muzeum Narodowego w Warszawie, przy udziale ochotników, wywoziły z Zamku bardzo cenne boazerie z różnych sal, kilkadziesiąt rzeźbionych i ornamentowanych drzwi, 15 kominków marmurowych, stiukowe kolumny z kaplicy królewskiej i setki fragmentów wyciętych z elementów architektonicznych i dekoracyjnych. Ze wzruszeniem patrzymy dziś na odbudowane elewacje dziedzińca głównego Zamku i na autentyczne, kamienne, wielkie rzeźbione kroksztyny, na których wspierał się balkon i piętra. Przed 35 laty wyrwaliśmy je z murów, a teraz powróciły na swoje miejsce.

Do zrekonstruowanych sal powróci ponad 300 obrazów, m. in. 26 widoków Warszawy

i Wilanowa — pędzla słynnego Canaletta, przeszło 60 rzeźb, w tym popiersia wielkich Polaków i alegoryczne, wielkie marmurowe rzeźby z Sali Rycerskiej. Sala Senatu wyglądać będzie znów ściśle tak, jak w chwili, gdy uchwalono w niej Konstytucję 3 Maja 1791 r.

W Zamku mieścić się będzie także mauzoleum, w którym spocznie urna z sercem Tadeusza Kościuszki. Urna ta w okresie niewoli przechowywana była w Polskim Muzeum, na Zamku w Rapperswilu koło „Zürichu. Po odzyskaniu niepodległości umieszczono ją w dawnej kaplicy królewskiej na Zamku. We wrześniu 1939 r. urnę przeniesiono do Katedry. W czasie Powstania Warszawskiego urna szczególnie nie uległa żadnym uszkodzeniom i przy odgruzowywaniu Katedry, po wojnie, odnaleziono ją w nienaruszonym stanie. Obecnie przechowywana jest w pałacu Łazienkowskim w Warszawie, do czasu urządzenia mauzoleum w parterowych pomieszczeniach Wieży Grodzkiej.

Wiele osób jest zwolennikami koncepcji zobrazowania na Zamku jego dziejów — od czasów najdawniejszych aż po lata obecnej odbudowy — a zwłaszcza uwydatnienia aktu dewastacji i burzenia Zamku przez hitlerowców oraz bohaterkiej obrony dóbr zamkowych przez ludność Warszawy. Ten słuszny desiderat zrealizowany będzie w salach parterowych od których każdy zwiedzający Zamek będzie rozpoczynać wędrowkę. Informacji dopełniają filmy w sali kinowej. W jednej z sal i piętra będą odbywały się koncerty. W projekcie są również wielkie widowiska na dziedzińcu Zamkowym, na placu Teatralnym i na Skarpie nad Wisłą — typu „dźwięk i światło" — cieszące się obecnie w wielu krajach świata wielkim powodzeniem.

Zamek nie będzie więc martwym reliktem przeszłości, lecz żywą instytucją kulturalną w służbie narodu. Marzenie nasze zostało zrealizowane. M.S.



Jakie tajemnice kryje w sobie życie tego młodego Polaka?

Wybór przysłów o Polsce i Polakach

Cała Polska jest splechlerzem dla takiego co żołnierzem.

Francuz skacze, Niemiec płacze, Wioch ucieka, Polak stoi, wósa straci, żadnego kpa się nie boi.

Gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania różne

Którzy Polacy Polskę wciąż gania, tacy by najprędzej ją zgubili

Jak się Bog raz na Polaka zagniewał, to mu Niemca stworzył

U Polaka pusty żolibek złość czyni

Polska to enota każdemu otworzyć wrota.

U Polaka co w sercu, to na języku.

U Polaków męstwo i siła, byle tylko trzeźwość była

W Itali się uczyć, w Anglii się obićczyć, we Francji dysputować, a w Polsce bankietować

Polska kuchnia w świecie znana, w Polsce jeść można od rana do rana.

Ojczyzna swoja każdemu najmilsza i lepsze własne łaki niż cudze ogrady. Za różane miej te hłizny, coś je wyniosł dla ojczyzny

Lepszy w ojczyźnie kasek byle jaki, niż u obcych przysmaki.

Dym przykry z istry, a jak pospolite przystawie niesie, słudki jest ady swój.